

LUD

Proprietário: Dr. ANTONIO FIRAKOWSKI | Diretor: Dr. EDVINO TEMPSKI

Toda correspondência, cartas de valor e cheques dirigir à:
Wszelką korespondencję, listy pieniężne i czeki adresować:
REDAÇÃO DO "LUD", CAIXA POSTAL 155, CURITIBA, PARANA

ADMINISTRAÇÃO: Alameda Cabral 846, przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8 — 12 i 14-iej do 16-iej godz.; tel.: 1-4-9-3
REDAÇÃO (ten sam adres) przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8-iej i pół do 11-iej i pół godziny.

Anúncios: Nas páginas de anúncios: cada centímetro quadrado — Cr. 1,00; sobre os anúncios semestrais, anuais e no texto — a tratar.

Prenumerata roczna w Brazylii (Argentynie i Urugwaju) Cr. 70,00.
W innych krajach Cr. 100,00. —Cena egzemplarza w Kurytybie Cr. 1,50.

Pocztą Lotniczą kłosek gazetowy koło głównej poczty, av. São João
SÃO PAULO — Livraria da Estação da Luz, Saguão Principal — Cr.2,00
PORTO ALEGRE — (P. Alfandega 38 i P. Abrigo Parobé, Loja, n.º. 3 —

ROK XXVII | CURITIBA, 13 de fevereiro de 1952 | NR. 7

JERZY VI. KRÓL ANGLII NIE ŻYJE!

Dnia 6. b.m. — przed południem — zmarł nagle król angielski Jerzy VI w swej rezydencji w Sandingham. Król Jerzy jeszcze dzień przedtem spacerował po parku w Sandingham i nikt nie przypuszczał, by jego życiu groziło niebezpieczeństwo. Po ostatniej ciężkiej operacji, Jerzy VI przychodził powoli do zdrowia i lekarze byli jak najlepszej nadziei. Dlatego nagły zgon króla był ciosem niespodziewanym dla narodu angielskiego. Dotychczas nie ustalono przyczyny śmierci. Tragiczna wiadomość okryła żałobą cały kraj.

ZYCIORYS ZMARŁEGO KRÓLA

Król Jerzy VI urodził się 41 grudnia 1895. Liczył w chwili śmierci niecałe 57 lat. Był drugim z kolei synem króla Jerzego V i królowej Marii która żyje. Kształcił się w królewskiej szkole morskiej w Osborne i Dartmouth, a następnie w Cambridge. Wziął udział w pierwszej wojnie światowej (1914 r.) w charakterze porucznika na pancerniku Hollingwood i odznaczył się w bitwie morskiej pod Jutlandią. Po wojnie służył w lotnictwie morskim. W 1920 r. otrzymał godność księcia Yorku. W 1923 ożenił się z Elżbietą Bowes - Lyon, córką księcia szkockiego Strathmore. W 1936 r. na skutek abdykacji swego brata króla Edwarda VIII (który ożenił się z p. Simpson) wstąpił na tron Anglii jako Jerzy VI. Od pierwszej chwili swego panowania Jerzy VI zdobył sobie powszechny szacunek dzięki swej akuratności w urzędowaniu, zdrowemu rozsądkowi i przystępności. Popularność tego władcy wzrosła jeszcze więcej podczas drugiej wojny światowej, gdy pomimo ciężkiego bombardowania Londynu, nie opuścił stolicy. Owszem osobiście odwiedzał i pocieszał ludność londyńską oraz tych miast, które najwięcej były bombardowane. Choć zawsze był walego zdrowia, nigdy tego nie dawał po sobie poznać. Z natury nieśmiały i mając wadę w wymowie, przez ustawiczne ćwiczenie się i panowanie nad sobą, osiągnął swobodę w postawie, ruchach i poprawną wymowę.

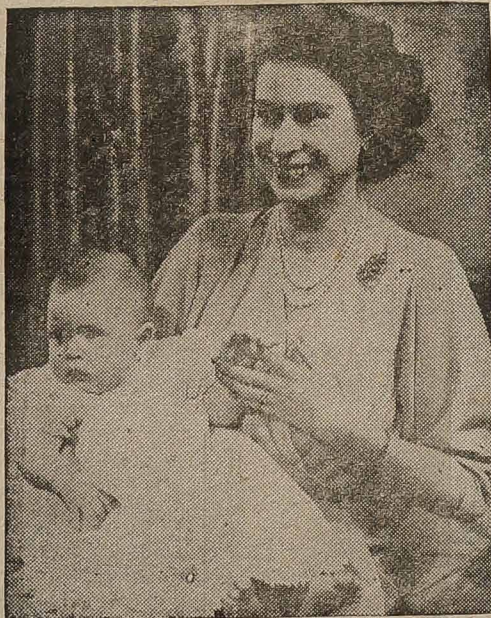
Panował 15 lat i jeden miesiąc, wstąpiwszy na tron 11 grudnia 1936 r.

"KSIĘŻNICZKA ELŻBIETA II NASTĘPCZYNIĄ JERZEGO VI

Ze śmiercią Króla Jerzego VI, jego najstarsza córka Elżbieta została powołana na tron



JERZY VI. ZMARŁY OSTATNIO KRÓL ANGIELSKI



KROLOWA ELŻBIETA WRAZ SYNKIEM KTÓRY JEST NASTĘPCĄ TRONU

Anglii, jako królowa Elżbieta II. Nowa królowa urodziła się 21. IV. 1926 w Londynie w dziecinicy Brutton Street. Dziecięce lata spędziła jak inne dziewczynki z wysokich sfer angielskich.

W siódmym roku życia oddała ją pod opiekę guwernantki Miss Orawford, szkotki, która pobierała naukę geografii, matematyki, oraz języków obcych. Elżbieta jako panna nauczyła

się mówić po włosku, francusku, niemiecku i hiszpańsku. W jedenastym roku życia, gdy ojciec jej Jerzy objął tron, księżniczka Elżbieta otrzymała godność pułkownika gwardii królewskiej, poczym wstąpiła podczas wojny do Narodowej służby pracy w charakterze szoferki ciężarówki. Po wojnie, w dziewiętnastym roku życia stała się członkiem Rady Regencyjnej, by bliżej zapoznać się z

polityką i sztuką rządzenia. W 1948 roku wyszła za mąż za Filipa Mountbatten, byłego księcia Grecji, obecnie księcia Edynburga i barona Greenwich. Elżbieta II jest szóstą królową Anglii i posiadać będzie tę samą władzę jaką miał Jerzy VI. Z małżeństwa Elżbiety z Filipem Mounbatten urodziło się dwoje dzieci: 3-letni chłopczyk i 2-letnia dziewczynka. Rządy Elżbiety II rozpoczynają się w okresie trudnym dla Anglii i jej Imperium. Mimo tego naród angielski ufa, że nowa królowa nie zawiedzie jego wielkich nadziei.

W EGIPCIE

PEWNE ODRZEŻENIE

Rząd Wielkiej Brytanii zwrócił królowi Farukowi dziesięć miliardów franków, które był winien Egipcjowi od czasów ostatniej wojny. Przez to wyrównanie długu Wielka Brytania spodziewa się skłonić króla Faruka do prowadzenia polityki pojednawczej, pomimo opozycji pewnych członków rządu egipskiego. — To samo można powiedzieć o Persji, gdzie pierwszy minister dr. Mossadegh natrafił na coraz większe kłopoty natury finansowej i prawdopodobnie będzie musiał pertraktować z Wielką Brytanią w sprawie sprzedaży ropy, aby korzystać w dalszym ciągu z pomocy pieniężnej Ameryki i Anglii.

OJCIEC ŚW. DAJE UPOMNIENIE WYCHOWAWCOM

Ojciec św. Pius XII, przemawiając do wszystkich uwieczonych całego świata, dał między innymi takie upomnienie wychowawcom: "Niechże oplakany stan tych biedaków będzie ostrym upomnieniem dla tych wszystkich, którzy więcej meze niż oni są winni". Do tych winnych zalicza Ojciec św. prasę, przedstawienia, różne stowarzyszenia a niekiedy nawet i szkoły, "które, używając tych środków jako celu do zubożenia się, uprawiają świadomie korupcję młodzieży, tępiąc w niej poczucie cnoty i powiększając przez to ogrom ruin moralnych".

WYBORY DO PARLAMENTU W INDIACH

Wydarzeniem o ogólnie światowym znaczeniu są wybory do parlamentu w Indiach. Liczba wyborców jest taka wielka (175 milionów), że przewyższa sumę ludności Stanów Zjednoczonych (152 miliony). Pomimo czterokrotnie większej ilości wyborców niż na przykład Francja w sejmie hinduskim będzie zasiadało 490 posłów, podczas gdy na przykład we Francji jest ich 620. Ponadto wyborcy mają obrać 3.772 delegatów do samorządów prowincjonalnych, którzy znowu wydelegują swoich przedstawicieli do Rady Państw (rodzaj Senatu). Członkowie tej Rady Państw zamianują na wiosnę tego roku Prezydenta Republiki Indyjskiej. Walczą wyborczą rozgrywa się pomiędzy trzema partiami: partia kongresu przetradowa, fanatykami religijnymi (jeden z członków tej partii zamordował ojca Republiki Indyjskiej — Ghandiego) i socjalistami, którzy żądają natychmiastowego wprowadzenia w życie reformy rolnej. Komuniści również stanęli do wyborów, jako partia niezależna, lecz szanse ich są słabe. Duże powodzenie będą mieli socjaliści ze względu na swój program reformy rolnej, która w wygłodzonych Indiach ma w dobrej obecnej kapitalne znaczenie.

WYDARZENIA Z TYGODNIA

- **ZEZNANIA O MORDZIE** w Katyniu złożył przed amerykańską komisją senacką były więzień łagrów sowieckich. Świadek ten Polak, stawiał się przed Komisją zamaskowany, celem uniknięcia rozpoznania go przez agentów sowieckich.
- **STRATY** wojsk amerykańskich na Korei wynoszą ponad 18 tysięcy zabitych, około 74 tysięcy rannych i prawie 11 tysięcy zaginionych. Razem ponad 105 tysięcy.
- **SŁAWNY PISARZ** szkocki Korman Douglas, liczący 85 lat, zmarł ostatnio na wyspie włoskiej Capri.
- **ZNIESIENIE** partii komunistycznej zamierza przeprowadzić rząd japoński.
- **SLEDZIĆ KAŻDY KROK** sowieckich dyplomatów w Ameryce polecił rządowi Departament Stanu.
- **POGRZEB** zmarłego króla angielskiego Jerzego VI odbędzie się w Londynie dnia 15 lutego.
- **ZJAZD** przedstawicieli dyplomatycznych Stanów Zjednoczonych ma się wkrótce odbyć w Paryżu celem przedyskutowania pytania: czy znieść placówki dyplomatyczne Ameryki w krajach za Żelazną Kurlyną.
- **BYŁY** prezydent Hoover przewodzi licznej grupie polityków i wojskowych, która zwalcza zagraniczną politykę prezydenta Trumana.
- **POLICJA NIEMIECKA** w zachodniej stronie Berlina walczyła przez kilka godzin z grupą manifestantów komunistycznych, liczącej 2 tysięcy, z walczącej dobrojenie Zachodnich Niemiec.
- **DEAN ACHESON** i Konrad Adenauer, sekretarz Stanu Ameryki Północnej oraz Kanclerz Niemiec Zachodnich, wezmą udział w pogrzebie zmarłego króla angielskiego.
- **PROPAGANDA** sowiecka, coraz częściej mówi o nieuniknionym konflikcie między światem sowieckim i antysowieckim.
- **TYLKO DZIESIĘĆ SŁÓW** o zgonie króla angielskiego zamieściła prasa sowiecka.
- **ORGANIZACJA** Narodów Zjednoczonych przyjęła projekt komunistycznych oddziałów Korei, by zawrzeć ostateczny pokój w ciągu najbliższych 3 miesięcy.
- **CHIŃSKI RZĄD** komunistyczny koncentruje swe wojska na granicy Syjamu, oskarżając to państwo o udzielanie stałej pomocy dla wojsk Chang - Kai - Szeka. Syjam mobilizuje swą armię.
- **MANEWRY** z bronią atomową odbywają się obecnie na północnym Syjamie Zjednoczonych z udziałem 30 tysięcy żołnierzy.
- **WYBUCH BOMBY** atomowej może zabić 15% żołnierzy jednej dywizji, znajdujących się na polu bitwy i dostatecznie okopanych w terenie.
- **GENERał EISENHOWER** odniósł zwycięstwo nad 10-cio-mia kandydatami Partii Republikańskiej na stanowisko przyszłego prezydenta Stanów Zjednoczonych podczas meetingu wyborczego tejże partii.

Z KURYTYBY I OKOLICY

— **GUBERNATOR MUNHOZ DA ROCHA**, bawił w tych dniach w União da Vitória, gdzie razem z gubernatorem Santa Catariny Irineu Bornhausen zainaugurował szereg instytucji publicznych.

— **PREZYDENTEM** Okręgowego Trybunału Wyborczego został wybrany desembargador Francisco Cunha Pereira.

— **TRZY** nowe mosty mają być zbudowane na rzece Panarapana, tworząc nowe połączenia drogowe pomiędzy Paraná i S. Paulo.

— **PARANSCY** herwiarze zrzeszeni w Syndykacie Herwa Mate w Paranie złożyli Gubernatorowi Munhozowi da Rocha oświadczenie w sprawie eksportu parańskiej herwy ma ty do Urugwaju przy czym transakcje według ich projektu miałyby się dokonywać biorąc za podstawę nie dolar lecz funt szterlingów.

— **50 MILIONÓW** kr użezjów w przyznał minister Skarbu Horacio Lafer Paranie na rozpoczęcie prac związanych z budową elektrowni w Cotia i São João.

— **KURYTYBSKA** ludność, za przykładem rioskiej, ma również zbytkotować rzeźników wstrzymując się od kupowania mięsa, dopóki nie obniżą cen.

Z RIO I INNYCH STANÓW

— **NOWY INCYDENT** na granicy brazylijsko-argentyńskiej miał miejsce w ostatnich dniach. Oto strażnicy argentyńscy otworzyli ogień z karabinów do 2 chłopców brazylijskich, którzy łapali ryby na rzece Urugwaj.

— **BANK BRAZYLIJSKI** ma dać pozwolenie dla tutejszych firm na importowanie z Polski artykułów jak: szkło, materiał fotograficzny, rowery, oraz naczyń z porcelany i kryształów.

— **NASNIENIE PSZENICY** typu Bagé i Kolonia zakupują w brazylijskich farmerów kupy argentyńscy i urugwajscy ze szkoda dla tutejszego rolnictwa. Ministerstwo Rolnictwa wszelkimi siłami stara się temu zapobiec.

— **SŁAWNY** włoski uczonej w dziedzinie energii atomowej, Giuseppe Occhianini, przeprowadza obecnie badania w brazylijskim Instytucie Fizycznym w Rio de Janeiro.

— **MANIFESTACJI** ludności w Porto Alegre przeciw drożyznie zapobiegła policja stanowa.

— **ENERGICZNA** postawa ludności w Belo Horizonte zmusiła kupców i właścicieli kin do obniżki cen.

— **RUCH GRANICZNY** między Argentyną i Brazylią ma być wznówiony w najbliższym czasie.

— **TRZYDNIOWA** żałoba z powodu zgonu króla angielskiego obchodzila w tych dniach cała Brazylia.

— **WYCIECZKA** 300-STU profesorów i studentów brazylijskich i urugwajskich zwiedza Francję Hiszpanię i Portugalię.

— **NOWY KRĄŻOWNIK** zakupiony przez rząd Brazylii od Stanów Zjednoczonych został przejęty przez brazylijskich marynarzy w porcie Filadelfii. Nowy krążownik otrzymał nazwę "Tamandaré".

— **W KATASTROFIE** wywołanej zderzeniem się omnibusu z kamionem na drodze Rio - S. Paulo zginęło 6 osób.

— **OSTATNIE** wybory w Brazylii kosztowały rząd ponad 12 i pół miliona kruczejrów.

— **GRUPA** przemysłowców północno-amerykańskich przybyła na pokładzie statku "Argentina" do Santos celem nawiązania z brazylijskimi firmami kontaktów handlowych.

— **W STANIE** Mato Grosso, jak oświadczył senator Vespasiano Martins, zaraza wściekłą dziesiątkuje bydło; niebezpieczeństwo jest tym większe, że stan nie posiada wielu weterynarzy.

— **CZTERY** miliony kilo świeżego mięsa znajduje się w rzeźniach rioskich; ludność od kilku dni bokotuje rzeźnikiem z powodu wygórowanej ceny mięsa.

— **PREZYDENT** Republiki, dr Getulio Vargas, przyznał pierwszeństwo przy transportach okrętowych dla nasion potrzebnych rolnikom.

Doktor Medycyny Ks. W. Szuniewicz

PRZYJEJŻDZA DO KURYTYBY

Ubiegłej niedzieli przyjechał ze Stanów Zjednoczonych do Kurytyby Ks. Dr. Wacław Szuniewicz ze Zgromadzenia Księży św. Wincentego a Paulo. — Długoletni pracownik na niwie medycznej - społecznik, organizator Opieki nad Dzieckiem i Kropli Mleka w północno-wschodnich częściach Polski, Ks. Dr. Szuniewicz był szczególnie znany na terenie Wilna i jego okolic.

W Wilnie właśnie zaprzyjaźnił się z ks. Witaszkim, Superiorem tamtejszych Księży Misjonarzy. Skutkiem tej przyjaźni było powołanie do Zgromadzenia Księży Misjonarzy i wyjazd na studia teologiczne do Krakowa. Po wyświęceniu na kapłana w r. 1930, ks. Dr. Szuniewicz zgłosił się na pracę misyjną wśród pogan. W tymże samym roku wyjechał z drugą grupą polskich Księży Misjonarzy do Chin.

Podczas 18-letniego pobytu w Chinach zasłynął ks. Dr. Szuniewicz jako bojownik idei medycyny misyjnej: organizował szpitale, przychodnie, poradnie dla chorych. Jego stawa jako okulisty rozszerza się po całych Chinach. Chodzi o oczu przebywały tysiące kilometrów, by się dostać do miasta Szuniefu siedziby polskiej misji w Chinach, a po przybyciu do miasta musieli niecierpieć tygodniami w hotelach, nim opróżnione miejsce w szpitalu misyjnym pozwoliło im opuścić hotel i przenieść się do szpitala. — Dziś, chociaż od czterech lat jest Ks. Dr. Szuniewicz już poza Chinami, pracę jego, przede wszystkim w dziedzinie pierwszej pomocy przy schorzeniach ocznych, prowadzi dalej liczne zastępy infirmarek i infirmarzy, których wyszkolili i urobili w założonej przez siebie szkole przy szpitalu misyjnym w Szuniefu.

ROZNIKA POWSTANIA STYCZNIOWEGO W SAO PAULO

Towarzystwo Polskie Im. Józefa Piłsudskiego w S. Paulo urządziło w dniu 26. stycznia br., uroczysty wieczór w 89-letnią rocznicę Powstania Styczniowego.

Wieczornicę zagałi prezes Towarzystwa p. Stanisław Hamuliński wskazując na obowiązek podtrzymywania tradycji przekazywanej nam od pokoleń, którą obecny reżim w Polsce tępi i zastępuje nowymi uroczystościami nie mającymi nic wspólnego z duchem i prawdziwą historią Polski. Szczególnie jeżeli chodzi o młodzież polską na obczyźnie, to wszelkie uroczystości narodowe są skabrnica, z której czerpać można przykład godny każdego Polaka streszczający się w paru słowach: naszym obowiązkiem jest dla Polski żyć, dla niej pracować i za nią umierać.

Następnie P. Jerzy Płatkowski wygłosił znakomicie opracowany referat na temat Powstania Styczniowego. Podkreślił dlaczego musimy i obchodząmy rocznicę niezarad dla nas tragicznej i jaka rola przypada nam w obecnym czasie.

Z kolei usłyszeliśmy słuchowisko w opracowaniu P. Krystyny Szukowej o Powstaniu Styczniowym. W części literackiej brał udział: P. Krystyna Szukowa i P. Fryderyk Gieszyński, ilustracja muzyczna: przy fortepianie P. Adam Smoleński. Tło stanowiła dekoracja pomysłu P. Prez. Henryka Mirgałowskiego, którą wykonał P. Wacław Serbin; przedstawiała zime 1863 r. w lesie i w linii idących powstańców, przed dekoracją w odpowiedniej pozycji trzech powstańców w osobach PP. Kaz. i Bol. Szotów, oraz Jana Hartla. Słuchowisko rozpoczął polonez Ogińskiego i na tle melodii padły pierwsze strofy wiersza o grobowcu dziadka-ska żenka, który zmarł na Syberii i pytanie wnuka skierowane do ojca dlaczego to się stało. Następnie o duszy polskiej, w której leży kamień pamiętek, o honorze i suwerenności, których naruszenie przez obcych powoduje odruch rozpaczliwego protestu. I znów tony poloneza Chopina przy akompaniamencie jego słyszymy opis koncertu szopenowskiego u Radziwiłłów. Potem nocturn w którym żali się

tesknota i smutek, a dalej mazurek i w końcu etuda.

Następnie proza — fragment z "Echa Lesne" Zeromskiego: opowiadanie starego generała rosyjskiego, Rozluckiego o swoim brataniku - powstańcu, którego skazał na rozstrzelanie. Padają tony Ballady a z nimi o bohaterze - wodzu rwące serce słowa. — Trwa Koncert Chopina o siyszym o Monte Cassino, o Lublinie w którym Ojczyznę naz znów rozdarło i zabrano, aż w końcu płynię proceza pieśń, że "Wisłę przejdziemy i Wartę", że "Jeszcze nie zginęła". I nigdy nie zginie !!! Dźwięki hymnu narodowego wysłuchali wszyscy w skupieniu i w nadziei, że zabysnie nam jeszcze Jutrzenka Wolności.

Słuchowisko pozostawiło ogromne wrażenie, było na pierwszorzędnym poziomie pod każdym względem i treścią, recytowania i muzyki. Napewno nie powyszłaby się żadna ze scen polskich na obczyźnie.

Część drugą wieczoru wypełniły dwie odsłony sceniczne w wykonaniu Kota Młodych, w których wystąpił P. Pola Walczakówna, PP. K. Szot, Aleksander Walczak, B. Szot i Jan Hartel. — Na zakończenie odbyła się zabawa taneczna przy liczny udziałie przede wszystkim młodzieży.

Następny wieczór ku uczczeniu rocznicy Powstania Styczniowego odbył się w filii Towarzystwa Polskiego Im. J. Piłsudskiego w S. Paulo w podmiejskiej dzielnicy w Vila Zelina w dniu 3 lutego br.

Uroczystość zagałi prezes Filii P. Józef Kozłowski, poczem prezes Towarzystwa P. Stanisław Hamuliński serdecznie podziękował organizatorom za urządzenie rocznicy. Następnie P. Wacław Średnicki wygłosił odczyt o Powstaniu Styczniowym, skreślając w skrócie historyczny cały jego przebieg. Nadzwyczaj starannie opracowanie zostało nagrodzone okłaskami. P. Roman Brocki wygłosił wiersz W. L. Ancezyca p.t. "Zorza Wolności" tak bardzo aktualny w treśel, a po jego występie Olenka Nosewiczówna wygłosiła bardzo miły monolog. — Bardzo udany wieczór zakończyła zabawa taneczna.

"A SABOROSA"

NOWY POLSKI SKLEP SPOŻYWCZY

P. LYSEK i Sp.

ALAMEDA CABRAL, 159

Poleca wszelkie artykuły spożywcze i napoje po cenach przystępnych

OBSŁUGA RZETELNA I UCZCIWA

ARMAZEM ROQUE

de TOMAS KUBIS

Kupujemy i sprzedajemy wszelkie produkta krajowe.

Posiadamy świeże towary spożywcze oraz napoje krajowe i zagraniczne

— PRACA CEL. ENÉAS, 30 — CURITIBA —

A MODESTA

RUA JOSÉ BONIFACIO, 122

Wielki wybór w butach, trzewikach, w materiałach łokciowych po cenach bardzo niskich w składzie

JANA GŁODZIŃSKIEGO

(od znanego waszego, który był w "Casa do Povo")

CASA PARIS - Okazja

FABRICA DE ROUPAS FEITAS

Wybór ubrań, płaszcz, koszul, swetrów, artykułów męskich, damskich i dla dzieci. Ceny najniższe w Kurytybie ze zniżką 25 proc. Płaszcz damskie amerykańskie po 250,00 — PRACA TIRADENTES 306, RÓG ULICY CRUZ MACHADO.

II Zjazd studentów Akcji Katolickiej Z UNIwersytetów BRAZYLIJSKICH W KURYTYBIE

W ubiegłym tygodniu odbył się w Kurytybie II-gi Zjazd studentów Akcji Katolickiej studiujących na różnych uniwersytetach w Brazylii jak: Rio, S. Paulo, Porto Alegre, Curitiba, Maranhão, Recife, Minas Gerais. Były także obecne delegacje studentów z Chile, Paragwaju, Peru i Kanady.

Na konferencji były omawiane różne problemy, między innymi: apostołstwo katolików studentów wśród kolegów uniwersyteckich, po głębiej życiu religijnego wśród jednostek oraz szerzenie prasy katolickiej. Odbyła się także wystawa prasy katolickiej z różnych Stanów Brazylii, zyskując pierwsze miejsce prasa katolicka z Rio Grande do Sul tak co do ilości pism jak i jakości.

Uroczystego zamknięcia Zjazdu dokonał J. E. Ks. Arcybiskup Dom Manoel w obecności rektora Uniwersytetu Parańskiego, p. Lacerda i licznych gości. Jego Eksceleńcja zachęcił studentów w ich pracy apostołowania wśród studentów i wogóle ludzi świeckich. Następnie rektor Parańskiego Uniwersytetu zapewnił studentów, że władze uniwersyteckie będą staczały specjal na opiekę katolickich studentów, widząc w nich najlepszych współpracowników w utrzymaniu dyscypliny, obowiązkowości oraz lojalności studentów dla swych przełożonych i przepisów.

Ze studentów — mówców najwięcej sksze wrażenie wywołało przemówienie delegata z Paragwaju. W serdecznej atmosferze zakończono II. Zjazd wyznaczając stan Baía na sie

dzibę przyszłego Zjazdu. Przedstawiciel katolickich studentów podziękował jeszcze w gorących słowach Księżom Misjonarzom za noclegi w gmachu Seminarium a Słostrom Miłosierdzia za smaczne i sute obiady i kolacje.

UCZESTNIK



DR. LUCJAN KASPRZAK

— Rozmawia po polsku! — Zawiadania swych Klientów i przyjaciół, iż otworzył swe biuro adwokackie przy ulicy 15 de Novembro, 548, piętro I, telefon 592, gdzie pozostaje do dyspozycji w sprawach adwokackich. Ponadto przeprowadza sprawy naturalizacji, inwentarze, prowadzi cywilne procesy i kryminalne, ułatwia nabycie dokumentów dla cudzoziemców po cenach dostępnych dla każdego.

ZAWIADOMIENIE

Kursy introligatorski i radiotechniczny rozpoczyna się z dniem 21. lutego br. - Zapisy przyjmuje i bliższych informacji udziela sekretarz U.K.P. w każdą sobotę od godz. 14-tej - 18,30 w lokalu Biblioteki przy ulicy Carlos de Carvalho, 277.

Zawiadamia się, że w dniu 17. lutego o godzinie 16,30 odbędzie się w Świetlicy U.K.P. przy ulicy Carlos de Carvalho 277 — odczyt p.t. WALKA KOMUNIZMU Z KOŚCIOŁEM — JEJ PRZYCZYNY, OBJAWY I CELE" WSTĘP WOLNY.

PRACA DLA DZIEWCZĄT

— POTRZEBNE SĄ DO OWIJANIA CUKIERKÓW — PRACA LEKKA — DOBRY ZARÓBEK. ZGŁASZAĆ SIĘ: FABRYKA "A VENCEDORA" — RUA CABRAL, 461.

SOCIEDADE BEN e RECR UNIÃO

(DAWNIJ ZWIĄZEK POLSKI)

Niniejszym podaje się do wiadomości, że wobec wygaśnięcia umowy z dotychczasowym Gospodarzem Związku, przyjmuje się oferty osób zainteresowanych do objęcia tego stanowiska. Szczegółowych informacji odnośnie warunków itp. udziela zainteresowanym, Sekretarz P. JAN SIELSKI, codziennie w godzinach urzędowych przy ulicy Cabral Nr. 451. ZARZĄD

UWAGA! — UWAGA!

SOCIEDADE BENEFICIENTE E RECREATIVA UNIAO

(DAW. ZWIĄZEK POLSKI)

RUA CARLOS DE CARVALHO, 487

W dniu 16 lutego 1952 r. odbędzie się reprezentacyjne przedstawienie Zespołu Amatorów Sceny Polskiej. Wystawiona zostanie znakomita sztuka p.t.:

"GENERALNA PRÓBA"

FARSA W JEDNYM AKCIE WL. AORTA

Pod kierownictwem artystycznym: LEONARDA CEGIELKOWSKIEGO Po przedstawieniu Zabawa Taneczna, przy dźwiękach doborowej orkiestry. Początek przedstawienia o godz. 20,30 - Zaprasza się wszystkich rodaków. — Stoły do nabycia u Gospodarza w Związku.

Uwaga Rolnicy! "PERENOX"

Marka, która budzi zaufanie | chroni ziemniaki i pomidory przed zarazą; wystarczy rozczynić go z wodą.

"DETEPO" - 5

IMUNIZUJE WSZELKIE ZBOŻE.

Posiadamy nadto inne środki. — Udzielamy porad!

Przedstawicielem na Parane jest:

GUERRA REGO & CIA. LTDA.

RUA COMENDADOR ARAUJO, 535

— CAIXA POSTAL, 152 — CURITIBA — PARANÁ —

MOVEIS CIMO

DUMA PRZEMYSŁU KRAJOWEGO

Do urządzenia biura i domu żądaj zawsze "MOVEIS CIMO".

Skład: RUA BARÃO DO RIO BRANCO, 158 - Telefon. 323 - CURITIBA

Churchill przed Kongresem Stanów

Washington, (IC) — Ostatnio premier Zjednoczonego Królestwa Winston Churchill przemówił do połączonych Izb Kongresu Stanów Zjednoczonych. Było to trzecie przemówienie brytyjskiego męża wobec parlamentarzystów amerykańskich. Dwa pierwsze wygłosił on w czasie ostatniej wojny światowej.

Odnowiona sala posiedzeń Izby Reprezentantów była przepelniona. W łozach zasiadli członkowie gabinetu, wysocy wojskowi oraz sędziowie Sądu Najwyższego w tradycyjnych togach. Przewodniczyli: marszałek Senatu, wiceprezydent Allen Barkley, oraz speaker Izby niższej Sam Rayburn, demokrat z Texasu.

Churchill powitany był owacyjnie przez członków Kongresu i publiczność, a przemówienie jego było przerywane wielokrotnie hucznymi oklaskami. Szczególnie gorące brawa zerwały się po wzmiacnie, że Anglia w wypadku pogwałcenia przez komunistów zawieszenia broni w Korei podejmie "szybką, zdecydowaną i skuteczną

akcję". Ostrzeżenie, iż Stany Zje-noczone nie powinny pozahwiać się zapasu broni atomowych do czasu, gdy będą pewne, że "posiadają w swych rękach inne środki zachowania pokoju", wywołało również burzę oklasków.

Według sprawozdań prasowych, Kongres przyjął Churchilla serdecznie, aniżeli nawet zwykły przyjmować Prezydenta Truman. Podziw i serdeczność wobec Churchilla nie zmienia jednak faktu, że niektóre z jego propozycji przyjęte zimno i z rezerwą. Chodzi tu głównie o sugestię wysłania symbolicznego garnizonu amerykańskiego w rejon kanału Sueskiego, gdzie, wspólnie z wojskami brytyjskimi, francuskimi i tureckimi Amerykanie mieli bronić tej niezwykle ważnej "międzynarodowej drogi wodnej". Republikanie przyjęli zimno pozytywną uwagę Churchilla o Dean Achesonie, oraz pochwałę dla Truman za jego reakcję na agresję komunistyczną w Korei.

Z wywiadów prasowych z senatorami i posłami wynika, że wrzenie ogólne z przemówienia, zarówno gdy chodzi o mistrzowską

formę jak i treść, obejmującą całokształt problemów światowych, było jak najlepsze. Podnosząc zastrzeżenia co do niektórych fragmentów przemówienia, parlamentarzyści amerykańscy nie kryli jednak osobistego podziwu dla brytyjskiego premiera.

W dniu 18 stycznia Churchill odbył ostatnią konferencję z prezydentem Trumanem i uzyskał to, po co przyjechał: a mianowicie milion ton stali wzamian za 20 tysięcy ton cyny z Malajji i 25 tysięcy ton aluminium. Churchill ustąpił, gdy chodzi o dowództwo marynarki na oceanie Atlantyckim, zgadzając się "czasowo" na dowódcę amerykańskiego, z wyjątkiem brytyjskich wód terytorialnych. Obszar który pozostanie pod dowództwem brytyjskim, rozciąga się w pasie 40 do 100 mil morskich na odczelnego admirała nie może wprawdzie mieć zbyt dobrego echa w Anglii, ale zrobiło doskonale wrażenie w Stanach i niewątpliwie wielu Amerykanów utosunkuje się przychylnie do sprawy dalszej pomocy dla Wielkiej Brytanii.

stwowego terroru i nawrotem do pogańskich czasów imperium rzymskiego. Bez Boga nie może być ani pokój ani sprawiedliwość. Bez Boga siła fizyczna staje się prawem a zło nazywane jest dobrem".

Biskup Waters wezwał prawni-

ków i moralistów do nieszczerzenia żadnych wysiłków celem przywrócenia w świecie moralności Bógowej, która jedynie może przywrócić zagrożony dziś poważnie pokój i dać człowiekowi prawdziwą woiność i dobrobyt.

PRZYGOTOWYWANIE SĄDU NAD LUDOBÓJSTWEM

Delegacja litewsko-amerykańskie go Kongresu i katolickiej Unii litewskiej pod przewodnictwem prezesa Leonarda Simutis wjechała podsekretarzowi Stanu Jakubowi Webb obszerny memoriał, w którym domaga się przeprowadzenia szczegółowych dochodzeń nad zbrodnią ludobójstwa, jakiej dopuszczała się bolszewicy na Litwie i innych zagarniętych przez siebie krajach. Memoriał ten demaskuje bolszewicki plan etnicznego wyniszczenia anektowanych narodów.

"Apelujemy o przeprowadzenie dochodzeń nie w sprawie deportacji, lecz wyraźnie w sprawie ludobójstwa, mówi memoriał. Deportacja w bolszewickim słownictwie znaczy przetrzymywanie ludności w innych miejscach celem wymordowania jej. Obowiązkiem Zjednoczonych Narodów jest zbadanie faktu ludobójstwa a nie zwykłych deportacji. Nie może być w tej sprawie żadnego nieporozumienia".

Obszerny memoriał podaje szereg dokumentów. Między innymi mówi, że dwanaście lat temu na Litwie pracowało 1.600 kaptanów. Obecnie znajduje się tam zaledwie 100. Reszta została wymordowana albo na miejscu albo po tak zwanej deportacji na Syberii. Litwa znana jest z wysoko rozwiniętego zmysłu rodzinnego, podaje da

lej memoriał. Rosja stara się całkowicie zniszczyć życie rodzinne na Litwie. Syberia pełna jest sierot litewskich. "Wina komunistycznych przywódców w dopuszczeniu się zbrodni ludobójstwa na narodzie litewskim oraz na Kościele katolickim na Litwie jest ustalona kończy memoriał.

Widzieć tej winy nie chce chyba tylko ślepy lub nieprzyjazny człowiek".

Do protestów polskich, litewskich, węgierskich przyłączyło się ostatnio ponad stu kongresmanów, którzy wspólnie wysłali publiczny list do Sekretarza Stanu Dean Achesona z żądaniem wprowadzenia na porządek dzienny obrad Zjednoczonych Narodów sprawy ludobójstwa w Sowietach. W liście swym, posłowie mówią, że dwanaście milionów Amerykanów wschodnio-europejskiego pochodzenia stwierdza bezspornie fakt ludobójstwa, jakiego dopuszcza się Rosja sowiecka na zagarniętych narodach. "Byliśmy dotychczas zbyt ostrożni w Organizacji Narodów Zjednoczonych. Ograniczaliśmy się do odparcia sowieckich fałszywych oskarżeń, które nie mogą się nawet porównać z prawdziwymi oskarżeniami, jakie Stany Zjednoczone mogą wytoczyć przeciwko Rosji sowieckiej".

BALLADA O NAJEJEDZIE NIEMCÓW NA POLSKĘ

UŁOŻONA W AFRYCE PRZEZ SOMALIJCYKÓW

Polak — Bogumił Andrzejewski, przeprowadził dla Anglii badania lingwistyczne w SOMALII na uchwyty nawet odgłosy wydarzeń ogólnie - światowych. Przed wyjazdem p. Andrzejewskiego z Sheikh miejscowa poetka ułożyła poemat o nim... Poemat może rozejść się po kraju i stać się częścią tradycyjnego repertuaru, jak np. powstała przedtem ballada o najeździe Niemców na Polskę, deklamowana przez wędrownych recytatorów.

Narodowym wieszczem somaljskim, którego twórczość w przekonaniu p. Andrzejewskiego wytrzymuje porównanie z niejednym osiągnięciem poezji świata zachodniego, jest Sayyid Muhammed Abdulla Hassan, przezwany "Szalonym mułką", który z równym powodzeniem tworzył poematy mistyczne i religijne, pieśni wojenne, erotyki, elegie, opisy natury, jak i mocne niecenzurowane satyry. Ten wędrowny kaznodzieja, pochodzący ze skromnej rodziny stał się dzięki swym talentom, przywódcą irrydenty i opierał się skutecznie Anglikom przez górą dwadzieścia lat. — Dopiero interwencja sił lotniczych, zarządzona przez Churchilla, który był wówczas ministrem lotnictwa, położyła kres wojnie podjazdowej. — "Szalony muł-

SOMALIJCY

Somalijczycy należą do grupy ludów chamičkih, do której prawdopodobnie zaliczali się również starożytni Egipcjanie. W odróżnieniu od pobliskich plemion negroidalnych, mają brunatną — nie czarną — skórę, oraz falujące, nie kręcone włosy. Wyróżniają się wysokim wzrostem, smukłą budową ciała i delikatnymi rysami.

Jak ich przodkowie — Somalijczycy od niepamiętnych czasów prowadzą życie koczownicze, przewożąc swe namioty i skromny dobytek na grzbietach wielbłądów. Kraj ich zwany "Rogiem Afryki" — jest pustynny i ubogi. Udając się w podróż, trzeba zabierać z sobą żywność i bukłaki z wodą.

Ludność europejska brytyjskiego Somali — to niewielka grupa urzędników administracji i kupców. Osadników z Europy nie ma wcale. Jedynym, poza p. Andrzejewskim, Polakiem w Somali był lekarz służby kolonialnej — dr. Deryng.

Tubylcy odnosiłi się początkowo bardzo nieufnie do badań p. Andrzejewskiego, podejrzewając, że ze zultatem ich może być ograniczenie swobod, lub obciążanie podatkami. Dopiero gdy dowiedzieli się, że badający jest "wysłannikiem króla", a nie miejscowej administracji, pozbyli się swych obaw. Pytano gościa, jak miewa się król i proszono o przekazanie mu pozdrowień.

POEZJA SOMALIJSKA

Przedmiotem specjalnego zainteresowania p. Andrzejewskiego, poety Brygady Karpackiej, w szereguach której walczył pod Tobrukem, była poezja somaljska. Zaskoczyła go ona swym bogactwem i żywotnością, oraz różnorodnością tradycyjnych form poetyckich. Wiele poematów zostało ustnie przekazanych z pokolenia na pokolenie, ale nie brak i współczesnych kompozycji, w których czasem moż

ła" zdolał uść do Abisynii, gdzie zmarł na influencję.

PROJEKT ANTOLOGII I SŁOWNIKA

Pan Andrzejewski wspólnie z pewną poetką kanadyjską, która poznała w Sheikh, zamierza opracować i wydać w tłumaczeniu angielskim wybór poezji somaljskich. Byłaby to pierwsza tego rodzaju antologia!

Dla londyńskiej szkoły studiów wschodnich przywiozł p. Andrzejewski kolekcję płyt nagranych w różnych narzeczach Somali. Obecnie kończy swój raport dla ministerstwa kolonii, w którym wysuwa między innymi projekt nowego alfabetu somaljskiego, a następnym zadaniem byłoby opracowanie pierwszego obszernego słownika angielsko-somaljskiego.

P. Sheila Andrzejewska dobrze się czuła wśród przyjaznych Somalijczyków mimo kłopotliwych problemów kulinarnych spowodowanych brakiem świeżych owoców (z wyjątkiem daktyli), oraz jarzyn i bez zbytniego entuzjazmu wracała do swego kraju — gdzie wielbłądź, do której zdążyła się przyzwyczaić, nie można dostać nawet na kartki.

CO INNI PISZĄ I MOWIĄ

Dewey zaleca obronę całego Pacyfiku

Przemawiając na obiedzie, wydanym w New Jorku przez organizację przemysłowców amerykańskich, gubernator Thomas E. Dewey ostrzegł przed niebezpieczeństwem appeasementu Rosji sowieckiej i wypowiedział się za globalną obroną całego Pacyfiku.

"Udzieliłmiś gwarancji wspaniałym japońskim, Filipinom, Australii i Nowej Zelandii, powiedział Dewey. Pomiędzy tymi krajami znajdują się przestrzenie bez wyraźnej amerykańskiej gwarancji. Przestrzenie te są niezwykle ważne dla całej strategii Dalekiego Wschodu, gdyż w rękach nieprzyjacielskich stanowiąby olbrzymie i bezpośrednie niebezpieczeństwo dla krajów, posiadających amerykańską gwarancję. Sytuacja na Pacyfiku jest podobna do sytuacji europejskiej. Udzieliłmiś

gwarancji Norwegii, Belgii, Grecji. Ale nie potrafimy obronić tych krajów, jeśli reszta Europy wpadnie w ręce nieprzyjacielskie. Stąd Pakt Atlantyczny i globalna strategia obrony całej zachodniej Europy".

Zgodnie ze swym przekonaniem, że "utrzymamy lub stracimy cały Pacyfik a nie jego części", Dewey wezwał do skrzystalizowania stosunku Ameryki wobec obrony całego Pacyfiku i do przekonania Rosji faktami, że wszelki atak na poszczególne kraje Pacyfiku spotka się ze strony Stanów nie z desantami piechoty do policyjnej akcji w dżunglach lecz z globalną odpowiedzią, zawierającą blokadę morską napastnika i bombardowanie wojskowych ośrodków nieprzyjacielskich.

PRAWNICY PIĘTNIAJĄ NIEWOLĘ SOWIECKĄ

W uniwersyteckiej kaplicy Niepokalanego Poczęcia w Waszyngtonie odbyło się uroczyste nabożeństwo odbyło się uroczyste nabożeństwo z okazji rozpoczęcia nowej kadencji prawodawczej i sądowiczej. Na nabożeństwo przybyli przedstawiciele Korpusu Dyplomatycznego oraz członkowie sądownictwa i parlamentu. W czasie nabożeństwa przemówił do prawników biskup

Wincenty Waters, przedstawiając treściwie ale dosadnie całą amoralność komunizmu.

"Ateistyczny komunizm nie wierzy w żadne prawa — powiedział biskup Waters. Jego sądowe przewody są sztyrdstwem w wszelkiego prawa. Prawo komunistyczne - odcięte od Boga jako źródła moralności — staje się narzędziem pań-

IMPERIUM RZYMSKIE I STANY ZJEDNOCZONE

Prasa amerykańska bije na alarm. Oto coraz częściej czytamy w niej bardzo a bardzo brzydkie rzeczy które dzieją się w Stanach Zjednoczonych:

"Prawie każdego dnia dowiadujemy się czegoś nowego, o upadku moralności, przekupstwie, protekcjonizmie, nieuczciwości, łapownictwie itd.

Nie dziwnego, że przerażeni są wybitni demokraci i republikanie i że wszędzie krucją, by uzdrowić klimat moralny w Stanach Zjednoczonych, bo ta demoralizacja grozi rozkładem naszego życia gromadzkiego i jest w istocie zagrożeniem demokracji. Ten opłakany stan rzeczy nie jest tajemnicą".

Na to samo zwracał w swej sierpniowej mowie uwagę były prezydent Herbert Hoover.

Główne niebezpieczeństwo, jakie zagraża Ameryce — zdaniem Hoovera — nie jest agresja ze strony wroga, ale możliwość samobójstwa narodowego przez tolerowanie niemoralności i braku uczciwości w życiu publicznym przez kompromis ze złem. "Zbawienie ludzkości przez Amerykę — powiedział Hoover — zależy od naszej umiejętności rozprawienia się ze złem w naszym własnym domu".

Sytuacja jest tak poważna, że stała się przedmiotem obrad episkopatu amerykańskiego. W wydawnym liście pasterskim stwierdzają biskupi że smutkiem:

"Niepokojące podobieństwo istnieje pomiędzy sytuacją obecną i sytuacją, w jakiej znalazło się imperium rzymskie, tysiąc pięćset lat temu, — mówi we wstępie odezwa Episkopatu. — Barbarzyństwo zewnętrzne (oraz wyrafinowany materializm i rozkład moralny wewnętrzny... stanowią poważną groźbę dla naszej cywilizacji. Nauka historii jest jasna dla tych, którzy chcą widzieć. Imperium rzymskie rozpadło się od zewnątrz, a moralność zgnilizna była główną przyczyną jego upadku, podobny los czeka nas, jeśli nie obudzimy się wobec niebezpieczeństwa. Potęga materialna nie przyda się na nic, jeśli stracimy panowanie nad sobą".

W kołach rządowych, a zwłaszcza wojskowych Stanów Zjednoczo-

nych nie lekceważy się tej choroby demoralizacji i szuka się środków zaradczych. Świadczy o tym choćby seria broszur wydawanych przez Departamenty Armii i Sił Powietrznych Stanów Zjednoczonych. Pojęcie o opracowaniu broszur dają nam następujące zdania z broszur: "Najważniejszą wadą jest znać Boga". "Naszym wskazaniem moralności jest Dziesięcioro Przykazań". "Zdrówą moralność musi podkreślać każde nauczanie wojskowe. Każda osoba jest odpowiedzialna wobec Stwórcy za sposób, w jaki wykonuje swój obywatelski i wojskowy obowiązek, za obronę swojego honoru i swego państwa, i za jakość służby swemu krajowi".

Ale, czy można zachowywać "10 Przykazań Boskich", jeśli się w Bogu nie wierzy?

Ostatnie zaś statystyki wskazują, że na 155 milionów obywateli Stanów Zjednoczonych zaledwie połowa przyznaje się do jakiegokolwiek wiary w Stwórcę wszechrzeczy. A co najbardziej upadła Stany Zjednoczone do imperium rzymskiego, ta plaga rozwodów.

Stany Zjednoczone są dziś nadzieją narodów, tęskniących do wolności. Dla tego też ze smutkiem obserwujemy objawy tego mocarstwa.

W. T. ZEGOTA

WYMIANA STUDENTÓW W IMPERIUM STALINA

Na wyższych uczelniach w Polsce studiuje obecnie 300 studentów obcych narodowości. Przeważają wśród nich Bułgarzy, Węgrzy, Rumuni, Albanczycy, Chińczycy i młodzież z krajów kolonialnych.

Studentci ci otrzymują od rządu polskiego stypendia, mieszkają w domach akademickich i korzystają z bezpłatnej opieki lekarskiej. Przybyli oni do Polski w ramach akcji wymiany studentów. Pewna ilość studentów polskich kształci się na wyższych uczelniach na Węgrzech, w Czechosłowacji i nawet w Chinach.

Najwięcej jednak studentów polskich (przeszło 500) wysłano na naukę do Rosji. Rosja natomiast woli nie przysłać swoich studentów do Polski, aby nie przesiąknęli duchem "zgnitego Zachodu".

STWORZENIE ŚWIATA

W ujęciu zasad katolickiej religii

SŁOWO BOŻE

NA NIEDZIELĘ MIĘSOPUSTNA

Ewangelia zapisana u św. Łukasza w rozdziale VIII. w. 4 - 15

W on czas, gdy się wielka rzesza schodziła, i z miast kwapili się do Jezusa, rzekł przez podobieństwo: wyszedł który siewca, siał nasienie swoje. A gdy siał, jedno upadło podle drogi, i podeptane jest, a placy niebiescy podziobali je. A drugie padło na opokę; a wszedłszy uschło, iż nie miało wilgotności. A drugie padło między ciernie: a spotem wszedłszy ciernie zadusiło je. A drugie padło na ziemię dobrą: a wszedłszy uczyniło owoc stokrotny. To mówiąc wołał: Kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha. I pytali Go uczniowie Jego, co by to za podobieństwo było. Którym On rzekł: Wam dano jest wiedzieć tajemnice królestwa Bożego, a innym przez podobieństwa, aby widząc nie widzieli, a słysząc nie rozumieli. Jest tedy to podobieństwo: Nasienie jest słowo Boże. A którzy podle drogi: ci są którzy słuchają, potem przychodzi diabeł, i wybiera słowo z serca ich, aby uwierzywszy nie byli zbawieni. Bo którzy na opokę: którzy gdy usłyszą, z weselem przyjmują słowo; a ci korzeni nie mają, którzy do czasu wie-rzą, a czasu pokuty ustępują. A które padło między ciernie: ci są którzy usłyszeli, a od troskania i bogactw, i rozkoszy żywota odszedłszy bywają zaduszeni, i nie przynoszą owocu. A które na ziemię dobrą: ci są, którzy dobrem a wyborem sercem usłyszawszy słowo, zatrzymują i owoc przynoszą w cierpliwości.

A INNE PADŁO WŚRÓD GŁOGÓW. (Łukasz, 8, 7)

W przeróżnej formie płynie do nas słowo. Rozlewa się na falach eteru, dobiega ze wspólnych rozmów, jawi się na szpalach książek i gazet. Lecz jakże często ocieka ono brudem, mieni się jadem nienawiści i kła duszę blichtrzem opisów zbrodni i zła.

I dlatego strzeżmy się jak ognia tych, co niosąc nam kaganiec oświaty, podają strawę słowa zmieszana z błotem grzechu.

Lecz jak cma omamiona blaskiem biegnie ku płomieniowi by, spalił swe skrzydła i martwą poleć w roztopionym wońku, tak i ludzie dzisiejsi, a zwłaszcza młodzież chwytają za czarę ponętnych pism, by wyżywającymi ilustracjami skalać śmiechność swej wyobraźni, a

drastycznymi opisami splamić swe serce, by w grobie cielesności pogrzebać skarby piękna i prawdy swego ducha.

Stąd wołać trzeba na alarm, młodzieży nie bierz trucizny złych pism do rąk, bo w oparach niemoralnych gazet słabnie jasność umysłu, serce pokrywa się pleśnią upadków, a na życie całe zionie zabójcze technienie zmysłowości.

Stąd groźne biada rzucić trzeba pod adresem rodzin katolickich, co tolerują niemoralne piśmiidła w domu, albowiem zbierać będą zgłębione owoce zła życia swych dzieci, które przez lekkomyślność karmili nasieniem zła lektury i spró-dzili na manowce ruiny moralnej.

X. W. S.

ZE ŚWIATA KATOLICKIEGO

BISKUP GAWLINA WIZYTOWAŁ UCHODZCÓW

RZYM, (IC) — W tych dniach powrócił do Rzymu J. E. Ks. Biskup Józef Gawlina, ordynariusz uchodźców polskich, prze prowadziwszy kanoniczną wizytację w Danii i w zachodnich Niemczech. Ostatnie dwa tygodnie podróży zajęło biskupowi zwiedzenie ośrodków polskich w okolicy Hamburga, Monachium i Stuttgartu.

W dniu 10 stycznia biskup Gawlina przeprowadził generalną konferencję z kapelanami polskimi ze strefy amerykańskiej i francuskiej w Heidelbergu. Zdążając na tę konferencję ks. Antoni Trocziński uległ wypadkowi samochodowemu i zmarł w szpitalu. Jego pogrzeb odbył się 14 stycznia w Stuttgartu. Regulam odprawił ks. prał. E. Lubowiecki w obecności szeregu księży polskich. Libera odśpiewał i podziękowanie wygłosił ks. Biskup Gawlina. Tego samego dnia biskup Gawlina odprawił na-

bożeństwo wieczorne i wygłosił kazanie w kościele św. Barbary w Monachium. W dniu 15-go stycznia Biskup przeprowadził rozmowy z władzami niemieckimi w sprawie odszkodowań dla księży, którzy stracili zdrowie w hitlerowskich obozach koncentracyjnych. W dniu 16 stycznia biskup Gawlina złożył pożegnalną wizytę kardynałowi M. Faulhaberowi i tego samego dnia wyjechał do Rzymu.

W czasie swej podróży biskup Gawlina wygłosił szereg przemówień przez radio, przeprowadził szereg konferencji z duchowieństwem polskim i oficerami kompanii wartowniczych, odwiedził szpitale, szkoły i zakłady polskie w Danii i Niemczech. Stała i serdeczna osobista opieka biskupa - wygnancy podnosi na duchu uchodźców polskich, którzy do Polski wrócić nie mogą i dotąd czekają na osiedlenie się w krajach zamorskich.

PODZIEMNY KOŚCIÓŁ UNIJNY

RZYM, (IC) — W Rzymie prze-bywała niedawno delegacja Chrześcijańskiej Cerkwi Ewangelicznej, organizowanej obecnie w południu we-zachodniej Rosji, a szczególnie w Zagłębiu donieckim.

Cerkiew ta, podobnie jak za czasów pierwszych chrześcijan, pracuje całkowicie potajemnie. Nabóżeństwa odbywają się pokryjono w odludnych miejscach. Kapłani, pochodzący przeważnie ze zlikwidowanej na Ukrainie cerkwi greckokatolickiej są w ciągu dnia zwykłymi robotnikami w fabrykach so-

wieckich lub farmach kółchożnych. Nocami spełniają duszpasterskie obowiązki, chrzcząc dzieci, udzielając ślubów kościelnych i odprawiając modlitwy nad zmarłymi. Podziemny ruch religijny obejmuje duże polacie ukraińskiej republiki sowieckiej. Delegacja tej cerkwi przybyła do Rzymu po wielu trudnościach okrzynnymi drogami, stwierdziła, że spontaniczny duch religijny na Ukrainie uznaje Papieża jako głowę Kościoła i pragnie pozostać w ścisłej łączności ze Sto-licą Piotrową.

Ojciec św. Pius XII wygłosił (dnia 22. XI. 51 r.) przemówienie do Papieskiej Akademii Nauk, w którym poruszył kwestie naukowe dotyczące stworzenia świata; za londyńskim "Życiem" podajemy mowę papieża w streszczeniu:

Uczni badając i odkrywając tajemnice natury głoszą przez to samo językiem cyfr, formuł i odkryć niewypowiedziane harmonie naj-mędrszego Boga.

Nauka prawdziwa, w przeciwieństwie do twierdzeń w przeszłości, im większe postępy, tym bardziej odkrywa Boga, jakby stał On czekając na to u każdego drzwi, które nauka otwiera.

Już starożytni potrafili dostarczyć rozumowi dowodów, że istnieje Bóg. Obecnie nauka odkrywa coraz wyraźniej ślady Boga w świecie widzialnym.

Dwie cechy charakterystyczne wszechświata ustalają współczesne nauki: 1) zmienność wszystkich rzeczy i fakt powstania i końca; 2) celowość we wszystkim.

Opatrzność zwiędziła, iż natura tak wyraźnie świadczy o istnieniu Boga, że nie słyszeć jej głosu jest głupota, jak mówi Księga Mądrości. Istnienie Boga stwierdza także pogłębiona wiedza przyrodnicza.

Zmienność wszystkiego widać w całej przyrodzie; wystarczy dla przykładu wymienić zmiany stanu fizycznego wody w jej trzech fazach, gazu, płynie, i lodu, erozję wodną i wietrzną gór, rozkład ciał roślinnych i zwierzęcych. Ta zmienność jest w całym wszechświecie, który, jak stwierdzają badania teleskopowe i spektroskopowe, jest utworzony z tego samego rodzaju atomów. Ale nie tylko w

makrokosmosie, lecz i w mikro-kosmosie są ustawiczne zmiany. Obecna nauka dzięki metodom, którymi dawniejsza nauka nie rozporządzała, wykazuje, że atom o rozmiarach dziesięciomilionowej części milimetra jest areną ustawicznych zmian; zmianom podlegają nawet jądra atomowe. Na przykład w centrum naszego słońca dokonywa się w temperaturze około 20.000.000 stopni połączenie czterech jąder wodoru w jedno jądro helium. Energia, która się w ten sposób wyzwala, wynagradza straty poniesione przez promieniowanie słońca.

Ta zmienność, zauważana wszędzie w naturze, domaga się istnienia rzeczywistości całkowitej różnej i z natury swojej niezmiennej: w przeciwnym razie zmiana natura nie mogłaby istnieć.

Obserwując rwący potok zmian w naturze uczony, który jakby stoi nad brzegiem tego niezmiernego potoku, znajduje spoczynek w tym głosie prawdy, w którym Bóg sam siebie określił: Jam jest, Którym jest, i którego wychwała Apostoł jako, Ojca światłości, u którego nie masz odmiany ani cienia zmienności". (Jak. 1, 17).

Obecnie nauki wykazują nie tylko rzeczywistość zmian w całej naturze, ale także kierunek, ku któremu to wszystko zmierza. Wykryte przez Rudolfa Claudiusa prawo entropii głosi, że procesy natury są zawsze połączone ze zmniejszeniem wolnej i dającej się zużytkować energii, co musi doprowadzić do zastarzenia się świata choćby w najdalszej przyszłości — natura, mówią przez porównanie, zbliża się do stanu wulkanu wygasłego.

Jeśli zwrócimy wzrok w prze-

szłość, wszystko zdaje się wskazywać, że wszechświat materialny miał swój potężny początek i został zaopatrzony w nie dające się wyobrazić obfitość rezerw energetycznych, wskutek których wszech świat rozwinął się do obecnego stanu. Obecna nauka różnymi metodami stara się ustalić, kiedy wszech świat miał swój początek.

1. Odległość wazajenna mgławic spiralnych czyli galaktyk zwiększa się z taką szybkością, że odległość między dwiema takimi mgławicami podwaja się w około 1.300 milionów lat. Jeżeli ten proces rozszerzania się wszechświata obser-wuje się i wstecz, że przed 1 do 10 miliardami lat materia wszystkich mgławic spiralnych była skupiona na stosunkowo małej przestrzeni. Wtedy rozpoczęły się procesy kosmiczne.

2. Ustalając wiek skorupy ziemskiej nauka dochodzi do stwierdzenia, że przeciętny wiek najstarszych minerałów wynosi 5 miliardów lat.

3. Wiek meteorytów oblicza się też na około 5 miliardów lat. Trzeba przy tym zauważyć, że nauka dzisiejsza przy-puszcza a między-gwiezdne pochodzenie meteorytów.

4. Ustalenie się systemów gwiazd podwójnych i skupień gwiazdnych wymaga 5 do 100 miliardów lat.

Jeżeli te liczby wprawiają w osłupienie, to jednak dla najprostszego człowieka spośród wierzących nie przynosią nic nowego i nie różniącego się od słów Księgi Rodzaju: "Na początku, które mówią o początku wszechzrzeszy w czasie. Jest to pociecha dla tych, którzy wraz z Apostołem podzielają poważanie dla Pisma świętego, które będąc na technione przez Boga jest zawsze użyteczne do "pouczenia, do przekonania, do napominania, do kształcenia".

"Jakie jest więc —pyta Papież— znaczenie wiedzy nowoczesnej ze względu na dowodzący istnienie Boga argument wyprowadzany jako wniosek ze zmienności wszechświata? Przez badania ścisłe i wnika-jące w szczegóły makrokosmosu i mikrokosmosu nauka znacznie roz-szerzyła i pogłębiła empiryczny fun-dament, na którym opiera się ten argument i z którego wyprowadza się wniosek, że istnieje ENS A SE (Istota istniejąca sama z siebie), z natury swej niezmienny. Ponak-to nauka szła za biegiem i kie-runkiem rozwoju kosmicznego i zarówno jak przeżywała jego osta-teczny koniec, tak pokazała jego początek w czasie około 5 miliardów lat temu stwierdzając z konkretnością właściwą dowodom fizycznym względność (contingenza) wszechświata i ugruntowany wniosek, że około powyższego czasu wszechświat wyszedł z ręki Stwór-cy". (u.j.)

Makary ściga greko-katolików

WROCLAW, (IC) — Podstępna akcja prawosławnego metropolity Makarego daje się poważnie odczuwać wśród przybyłej z kresów wschodnich ludności, osiadłej obecna na ziemiach zachodnich. Makary mianowicie, przy pomocy szpiegów i denuncjantów, usiłuje wyszukiwać greko-katolików, zapisywać ich przymusowo do cerkwi schizmatycznej, a w razie odmowy denuncjuje władzom reżimowym które deportują opornych do Rosji jako obywateli sowieckich.

Makary dał się we znaki greko-katolikom, gdy w ciągu dwóch lat (1946-47) zlikwidował cerkiew unijną na wschodnich ziemiach, zagar-

niętych przez Rosję, i w całej Polsce. Ten sam Makary przyczynił się do deportacji wielu księży greko-katolickich, zabrał uniomich cerkwie i oddał pod administrację swych prawosławnych popów. Greko-katolików przemocą zapisa-no do prawosławia, a oplerających się zaczęto wywozić w głąb Rosji. W uznaniu zasług moskiewski patriarcha Aleksiej mianował Maka-rego głową prawosławnej cerkwi w Polsce i powierzył mu likwidację ukrywających się jeszcze w Polsce resztek greko-katolickiej cerkwi, uznającej Papieża jako głowę Ko-ścioła.

ZMARŁ PRZYJACIEL POLAKÓW

KONSTANTYNOPOL, (IC) — W Konstantynopolu w Turcji zmarł ostatnio przyjaciel uchodźców polskich z ostatniej wojny, arcybiskup Andrzej Cassulo, były nuncjusz papieski w Rumunii. Arcybiskup zmarł na atak serca w wieku lat osiemdziesięciu dwóch.

Arcybiskup Cassulo objął placówkę dyplomatyczną Watykanu w Rumunii w roku 1936. W czasie wrześniowej inwazji przez hitlerowców i bolszewików wiele setek tysięcy Polaków znalazło się w Rumunii. Nuncjusz Cassulo — współ-nie z arcybiskupem Cortesim, który przez szereg lat był nuncjuszem

w Polsce — stał się dla nich prawdziwym ojcem i szczerym opiekunem. Dzięki jego pomocy wiele tysięcy Polaków zdołało się uratować spod hitlerowskiej opresji. Niemcy tolerowali działalność nuncjusza. Bojszewicy nie zapomnieli mu nigdy bezinteresownej opieki nad Polakami. Po owdziadnięciu reżimu w Bukareszcie, komunistki zażądali odwołania nuncjusza Cassulo, którego Papież przeniósł następnie na stanowisko delegata apostolskiego do Turcji. Polacy — we wdzięcznej pamięci zachowują postać swego szczerego przyjaciela — arcybiskupa Andrzeja Cassulo.

KONFERENCJA DZIAŁACZY RELIGIJNYCH W PENTAGONIE

WASHINGTON, (IC) — Sekretarz Obrony Narodowej Robert Lovett zaprosił osiemdziesięciu naj-wybitniejszych działaczy religijnych z całych Stanów Zjednoczonych na specjalną konferencję informacyjną do Pentagonu (Ministerstwo Spraw Wojskowych).

Konferencja rozpoczęła się 15-go stycznia i trwała trzy dni. Brało w niej udział trzech biskupów, a wśród nich ordynariusz Washingtonu arcybiskup Patrick O'Boyle, oraz szereg naczelnych kapelanów wojskowych tak katolickich jak i innych wyznań religijnych. Tema-

tem konferencji był udział wyznań religijnych w moralnym dobru kraju, psychiczne przygotowanie do obrony kraju oraz omówienie głównych punktów wojny psychologicznej. Po przedstawieniu sytuacji politycznej i wojskowej, zebrani omawiali zagadnienia moralne i religijne w oddziałach wojskowych tak na froncie jak i w obozach ćwiczebnych. W atmosferze przyjaznej współpracy uzgod-niono cały szereg problemów, mających podnieść znaczenie społeczne dla narodu amerykańskiego a także ogólnie-światowego.

O. LOMBARDI u Papieża

RZYM, (IC) — O. Ricardo Lombardi jezuita włoski, powrócił do Rzymu z dwumiesięcznej tury misyjnej w południowej Ameryce i złożył Papieżowi sprawozdanie ze swej podróży.

Podczas przyjęcia na prywatnej audyencji O. Lombardi wręczył Ojcu świętemu list holdowniczy w imieniu sześćdziesięciu pięciu przed-stawicieli Kościoła wszystkich krajów południowej Ameryki. List ułożono na kościelnej konferencji w São Paulo w Brazylii, która obradowała pod przewodnictwem kardynała Karola de Vasconcelos Mota. O. Lombardi opowiedział Papieżowi szczegółowo wyniki swej misji w południowej Ameryce i otrzymał od niego zachętę do dalszej pracy. O. Lombardi znany jest ze swej zdecydowanej postawy wobec ateistycznego komunizmu. We długiego lekarstwem na zaraze komunizmu jest nawrót do zasad chrześcijańskiej sprawiedliwości i miłości.

JOTAVES

PRZY PŁUGU I O PŁUGU

Wojciech zaprzęgnął konie i wyjechał z pługiem w pole. Dobre konie — ani tepe, ani nagle; pociągały zawsze równiutko. Do tego pole było dobrze wyczyszczone, nie było pni; to też praca szła mu łatwo. Zorał codziennie około dziesięć litrów ziemi. Gdy zauważył, że konie się zmęczyły, wtedy przestawał i odpoczywał przez chwilę — sobie i koniom — bo i kłóbyłby potrafił zapracować cały dzień w polu bez żadnego wypoczynku!

Właśnie siedział sobie przy pługu i odpoczywał gdy nadziedził jego sąsiad Bartek. Powitali się pięknie, ładnie, tak po staremu: powypywali wai się o zdrowie, powodzenie i inne ciekawe rzeczy używając do tego rozmaitych porumek, między nimi takie "jak się macie?", popowiadali jeszcze to i owo i pozapalał fajeczki. Potem Bartek ogarnął wzrokiem zaorane pola, rzucił spojrzeniem na konie i pług i tak się odezwał:

— Jakoś wam prędko i ładnie idzie orka, — nie wiem komu to przypisać. Czy macie aż tyle praktyki, czy też konie albo pług bardzo dobry, bo zaczęliśmy orać razem, no i — was kawał już prawie "pronto" a ja niewiele zrobiłem.

— Nie mam więcej praktyki aniżeli zwykły kolonista — mówi Wojciech, — ani konie też nie są bardzo tegie. Prawda, że wiatr nimi nie kiwa bo chrupią milie trzy razy dziennie i to sily mają trochę; ale wiecie, najwięcej to "reguluję" pług... Bo są kowale i są takie pługi, że choćbyście nawet i "promesę robili" to wam nie włożą w ziemię tylko suwają się za koni na powierzchnię... i podskakują po korzeniach jak wściekła poła.

— A dlaczego wasz pług orze dobrze? — pyta Bartek.

— Cały sekret tkwi w wygięciu i przykrocieciu blachy i ostrza. Gdy kowal wykonywał ową pracę, stałym przy nim i upominałem tu wygiąć — tam przyciąć; tu pociąć — tam ukrócić i tak "dokłada Wojtek" aż pług "wyszędł".

— Dobrze wam gdy się rozumiecie na tych rzeczach, ale nie wszyscy umieją "przyrządzać"; zresztą kowal nie lubi... gdy go chłop uczy rzemiosła.

— Może i macie rację, Bartku. Ale... jeżeli kowal nie pozwala aby mu "się wtrącać" do roboty, wtedy przynajmniej żądajcie aby... był kowalem... bo kolonista też nie

"lubi" gdy skiba się nie przewraca... Bo i coż z tego gdy pług będzie pięknie wymalowany, wygląskany lecz niepożyteczny; przecież to nie jest jakieś dzieło artystyczne, wystawowe; musi być przede wszystkim narzędziem pożytecznym. Czasem też nie można przetrzącać winy na kowala, bo jest i ziemia... naprzykład czarna, sypka, która przylepia się nawet do najlepszego piuga i wtedy praca nie idzie.

— A czy nie znacie jakiego sposobu na to aby ziemia nie lepila się na pług?

— Nie znam i przypuszczam, że nikt nie zna. Ale może kiedy znajdzie się jaki technik, który potrafi skonstruować rzeczywiście doskonały pług, bo ludzie potrafiały wymyślić rozmaite skomplikowane maszyny, motory... traktory... narzędzia... a piuga jak niema tak niema... Chłop z lasu nie będzie się głowił z wynalazkami bo nie jest ani inżynierem ani mechanikiem i nie chodzil do szkoły tylko do stodoły...

— No, ale gdy ziemia lepi się do piuga — rzece Bartek — to można sobie zrobić drewnianą łopatkę do skrobania...

— Owszem, wszyscy używają takiej łopatki, lecz co pięć kroków trzeba stając i skrobać blachę... Przypuszczam, że jeżeli nikt nie potrafi skonstruować "nielepiącego" piuga to przynajmniej znajdzie się kiedy jakiś mechanizm, który automatycznie będzie zeskrobywał ziemię z blachy podczas orki... Musiałoby to być coś w rodzaju noża lub cienkiej lecz bardzo mocnej płyty, która, od czasu do czasu, za nacisnięciem sprężyny przymocowanej do rękojeści, przelatowałaby błyskawicznie po blasze od rywając ziemię.

— Hiii... Kłóbył się głowił nad takim automatem?

— Może kto pomyśli... Ludzie mają głowy... Gdyby myślnano nad rolnictwem tyle co naprzykład nad bombą atomową, to dziś chłop za nacisnięciem specjalnego guzika elektrycznego, nie wychodząc z domu — mógłby orać... Ale to byłoby za wiele bo wtedy rolnik chciałby tylko przyciskać guziki elektryczne, siedzieć i — nic nie robić... Wystarczyłby nam na razie ów wymyślony, zwykły i prosty aparat-automat do ocierania piuga... Ale jakoś za wiele się zaga-

DRUGI LIST DO PANA JOTAVESA W SPRAWIE TAŃCÓW

Szanowny Pan Jotaves!

Chłopcy w naszej kolonii oburzili się, bo to niby Pan Jotaves gani nas, bo tańczymy, czy też źle tańczymy. Przecież każdy tańczy po swojemu, a zresztą i różne są tańce: tańczą po polsku, brazylijsku, po europejsku i amerykańsku a nawet po afrykańsku; tańczą po miejsku, krakowsku, warszawsku i wiejsku, czy tam jeszcze jakoś inaczej. A najwięcej pomstował Franek. — "Ośmieszili nas ten Pan Jotaves po koloniach, że to niby wedle tańca, to z nas źle "chulery" i że nie mamy klubów i dobrych manier nie znamy. Czyż ten Pan Jotaves nie widzi, że młody żrebak, byczek, kózka, owieczka — to nie sterzają jak jakaś świeczka, tylko każdy skacze i broi, jak mu jest dowoli. Czemuż się dziwi młodym ludziom, że gdy im zagrają do ucha, to podskoczą tak chłopak, jak i dziewczucha!"

Po Franku głos zabrał Olek i tak prawił zaczął: "Niektórzy emigranci tańczyli, prawie fruwać jak frygi czy bączki, w podkówek krzesali, tupali, śpiewali, bo jak to mówili polskie przysłowie: "Kto do tańca, ten i do różańca!" Inaczej było w Polsce, a inaczej jest w Brazylii; w Polsce można było się zagrzać, a w Brazylii łatwo się przegrzać. A gdyby jakaś panna młoda zabrała Pana Jotaves'a do tańca, to gramoliliby się (za przeproszeniem) jak stara krowa, t.zn. na weselu, aby dar złożyła dla państwa młodych jakie 50 kruczejów. — W Ameryce i w Brazylii to przy tańcu chodzi o pomalutku i powolutku, aby się nie przegrzać. Pan Jotaves stary jest i niedowidzi, a że i słuch ma kiepski, więc i nie słyszy, jak to dziś ludzie tańczą, co jest modne i wygodne."

Oświadczamy więc, my wszyscy chłopcy z kolonii, że nie jesteśmy dalim... a tu słońce wysoko i czas leci — urwał nagle Wojtek — Wio baio, wio pintado, wio!

żadnymi zapałonymi tancerzami, ale wyłożyliśmy Panu Jotavesowi zapatrywania czysto nasze: to co jest, co się widzi i co się słyszy. Panu Jotavesowi jedno tylko powtarzamy, że łatwo widzieć cudze pod lasem, trudniej swojej pod nosem. My, naszą muzykę wiejską bardzo lubimy, muzykę z skrzypcami, basami, dudami i cymbalami, piszczałkami i bębenkami, bo ta nas bardzo rozwesela. Jesteśmy wszyscy zdania: że "kogo serce boli, zagrajcie mu to, co woli!" — Przepraszamy Pana Jotaves'a (chłopak z kolonii). Napisał to co na kolonii gadali —

SOBEK GĘSIODZIÓBEK

TO I OWO

PŁOŃKI TYLKO 10 MINUT?

Jak angielska gospodyni domu spędza dzień? Jedno z pism londyńskich obliczyło, że 3 godziny pochłania jej dziennie sprzątanie domu; 2 i pół — gotowanie i zmywanie; 1 godzinę 55 minut — doглядanie dziecka (z czego pół godziny droga z dzieckiem ze szkoły i do szkoły); 3 kwadrans ubieranie i rozbieranie dziecka, pół godziny pomoc w wykonywaniu jego zadań szkolnych. 10 minut pacierz i usypianie dziecka. Poza tym — pół godziny reperacje, 40 minut pranie, 30 prasowanie, 40 minut toalety, 70 minut posiłki.

Ankieta nie pominęła plotek: pochłaniają one 10 minut dziennie — twierdzą powściągliwe gospodynie.

SPOWIEDŹ ZŁODZIEJA

Złodziej o nieznanym nazwisku skradł 5 milionów franków z banku w Saint-Brieuc (Bretania), oddał księdzu podczas spowiedzi 4 miliony franków przez kratki konfesyjonału, oświadczając: "Potrzebuje tylko miliona".

Ksiądz odniósł 4 miliony franków

do banku, oświadczył jednak, że tajemnica spowiedzi nie pozwala mu na wyjawienie nazwiska złodzieja. Policja poszukuje jednak złodzieja i piętego miliona franków.

POWODZENIE FILMU "QUO VADIS"

Nowy kolorowy film amerykański "Quo Vadis" oparty na powieści Henryka Sienkiewicza wyświetlany w kinoteatrach Stanów Zjednoczonych i Kanady bije rekord kasowy — stwierdzają w kołach kinowych — i ma większe powodzenie niż znany film "Gone with the Wind", który cieszył się największą frekwencją.

INWAZJA MUCH

Inwazja setek tysięcy much, lecających zwartymi formacjami, wywołała panikę we wsi Evere pod Brukselą. Muchy nadleciały wieczorem i wdarły się do domów, gdzie przez całą noc gospodynie toczyły musiałoby z nimi walkę. Muchy obsiadły tak gęsto wszystkie artykuły żywności, że musiano je wyrzucić. Walka z muchami trwała do wczesnych godzin rannych.

S. + F.

FRANCISZEK GAJEWSKI

Zmarł dnia 5 stycznia, Franciszek Gajewski, zaopatrzony Świętymi Sakramentami, licząc 83 lata życia. Pozostawił w żalu Swą żonę, 8 dzieci, dużo wnuków i parę prawnuków. Przybył do Brazylii jako emigrant i najpierw osiedlił się w Alfredo Chaves, później przeniósł się do Mun. Getulio Vargas gdzie mieszkał 30 lat. Zawsze był dobrym katolikiem wspomagającym kościół. Ostatnie dni swego życia spędził u swego syna Józefa w Mun. Marcelino Ramos.

J. MODŁOWSKI



WLADYSŁAW ANDERS

BEZ OSTATNIEGO ROZDZIAŁU

WSPOMNIENIA Z LAT 1939 — 1945

(Bez pozwolenia autora, przedruk wzbroniony)

Prawie codziennie dochodzą do nas dokładne wiadomości od Polaków, którym udało się wydostać z Polski. Potwierdzają one jak maltretowany jest naród polski i jak okupant ogołaca kraj. Rzeczywistości tej nie mogą zmienić uspokajające wypowiedzi członków różnych rządów oraz prasy. Wiemy też że olbrzymia większość ludności polskiej w Kraju podziela nasz punkt widzenia.

"b) W tych warunkach do Polski wrócić nie możemy, a wiele młodej dzięzy codziennie opuszcza Polskę by uniknąć egzekucji czy zsyłki na Sybir. Pośród Polskich Sił Zbrojnych na obczyźnie są tacy, którzy zgłosili się na wyjazd do Polski, ale są prawie wyłącznie ci (co wstąpili do szeregów tuż przed lub też po zakończeniu działań wojennych, lu dzi z zachodnich dzielnic Polski, którzy nie znają rzeczywistości sowieckiej. Przeważna liczba ich pragnie powrotu jedynie dlatego, że tęskni za rodziną.

"c) Jest około miliona Polaków w Niemczech, z których ogromna część do Polski w obecnych warunkach powrócić nie zechce, a liczba ta powiększy się o tych, którzy jeszcze z Polski uciekną. Sprawa tych Polaków jest paląca zwłaszcza wobec nadchodzącej zimy, gdy warunki żywotowe, opałowe i mieszkaniowe będą wymagały poważnego polepszenia. W brytyjskiej strefie okupacyjnej te są jako tako uregulowane, natomiast w strefie amerykańskiej panuje zupełny chaos. Wydaje się, że czynnikiem decydującym jest tam wola poszczególnych wyższych i niższych dowódców. W niektórych obozach warunki są znośne, w innych zdecydowanie złe. Istnieją obozy, z których wywozi się ludzi przymusowo do granicy sowieckiej, a wielu z nich wraca obrabowanych do-

szcześnie. Z raportów wynika, że ludność polska jest najbardziej dziś upośledzoną ludnością w Europie i że jest traktowana gorzej od ludności niemieckiej, chociaż po ciężkich przeżyciach miałaby prawo spodziewać się, po ukończeniu wojny, zmiany na lepsze. Co więcej, ludzie ci są równocześnie całkowicie pozbawieni opieki prawnej i możliwości odwołania się do władz wyższych ze względu na cofnięcie uznania rządowi polskiemu w Londynie oraz ze względu na wrogie ustosunkowanie się do nich przez rząd warszawski. Wśród ludzi tych są członkowie rodzin żołnierzy 2-go Korpusu Polskiego.

"d) We Francji jest szereg obozów, przy czym w każdym z nich znajduje się po kilkanaście tysięcy Polaków. Obozy te były pod opieką polskiej misji wojskowej, którą obecnie zlikwidowano. Są tam również bataliony pracy, utworzone przeważnie z Polaków, byłych jeńców — żołnierzy, wcielonych przez mocą do armii niemieckiej. Bataliony te zorganizowały władze amerykańskie.

"e) Wielu Polaków, przeważnie członków rodzin żołnierzy polskich znajduje się w Afryce, Indiach, na Bliskim Wschodzie, w Meksyku i Nowej Zelandii. Wobec uznania rządu warszawskiego, żołnierze są głęboko zaniepokojeni o ich bezpieczeństwo oraz warunki bytu i obawiają się by rodziny nie zostały zmuszone lub namówione do powrotu.

"Poza tym jest pewna ilość młodej, która walczyła w Armii Krajowej, a która przeważnie zgłasza się ochotniczo do wojska polskiego. Wydaje się, że wciągnięcie ich w karby organizacji wojskowej dałoby lepsze rezultaty niż pozostawienie ich samopas, na pastwę elementów kryminalnych w warunkach sprzyjających wykołonięciu się.

"5) Dalszą sprawą jest widoczna jednostronność w oświetleniu całej sprawy polskiej. Cofnięcie uznania rządowi polskiemu w Londynie doprowadziło do zamknięcia audycji polskich z Londynu. Właściwie jedyną wiadomością, że podaje Moskwa lub Warszawa za po-

mocą radia, gazet, broszur i ulotek a również przez agentów. Wiadomości te, pełne fałszów i niedokładności, są bezkrytycznie rozpowszechniane po całym świecie. My Polacy jesteśmy pozbawieni możliwości odpowiedzi obrony, a nawet sprostowania wiadomości nieprawdziwych.

"6 Wszystkie powyższe omówione sprawy wymagają szybkiego rozstrzygnięcia. (C. d. n.)

GOZDZIEWSKIEGO STANISŁAWA i Gontarka Kazimierza poszukuje Stanisław Konefal — São Bento do Sul — Santa Catarina.

Advertisement for 'Quem quer casa? Quem quer casa...' featuring furniture sets and prices. Includes text: 'QUALIDADE - DISTINÇÃO - VENDA A VISTA OU A PRAZO. EM CONJUNTO OU PEÇAS AVULSAS'. Lists prices for various furniture items like 'Dormitório casal', 'Dormitório solteiro', 'Cadeira estofada', etc. Also includes 'MÓBIS PADRONIZADOS BIRNANU' logo and 'DISTRIBUIDORES EXCLUSIVOS NO PARANÁ E STA. CATARINA: PROSDOCIMO S. A.'.

Henryk Sienkiewicz

Krzyżacy

POWIEŚĆ

206)

— Ba, pomnę — rzekł Zbyszko, — że gdy onego czasu w Krakowie król rozgniewał się na mnie o Lichtensteina, to młody książę Jamont, który był rezydencją królewską, też zaraz radził mi się powieścić. I z dobrego serca dawał tę radę, chociaż byłbym go za nią pozwał na udeptaną ziemię, gdyby nie to, że i tak mieli mi, jako wiecie, szyć uciąć.

— Książę Jamont nauczył się już rycerskich obyczajów — odrzekł Powął.

Tak rozmawiając, minęli wielki obóz litewski i trzy świetne pułki ruskie, z których najliczniejszy był smoleński, a wjechali do polskiego obozu. Stało tam pięćdziesiąt chorągwi — jądro i zarazem czoło wszystkich wojsk. Zbroje tu były lepsze, konie ogromniejsze, rycerstwo bardziej ćwiczone, w niczym zachodniemu nie ustępujące. Siła członków ciała, wytrzymałość na głód, zimno i trudny przeżywał nawet ci dziesięć z Wielki i Małopolski bardziej dbałych o wygodę wojowników z Zachodu. Obyczaj ich był prostszy, pancerze grubiej kowane, ale hart większy, a ich uporczywość podziwiali już swego gardę śmierci i niezmierną w boju czasu nieraz przybyli z daleka francuscy i angielscy rycerze.

De Lorche, który znał polskie rycerstwo od dawna, tak też mówił: — Tu cała siła i cała nadzieja. Pamiętam, jako w Malborgu nieraz narzekano, że w bitwie z wami każda piędź ziemi trzeba rzeką krwi okupić.

— Rzeką też i teraz krew popłynie — odpowiedział Maćko, — bo i Zakon nigdy dotychczas takiej potęgi nie zebrał.

— Na to zaś Powął: — Powiadał rycerz Korzboż, który od króla do mistrza z listami jeździł, iż Krzyżacy mówią, że ni

cesarz rzymski, ni żaden król nie ma takiej potęgi, i że Zakon mógłby wszystkie królestwa zawojuować.

— Ba, przecie nas więcej! — rzekł Zbyszko.

— Tak, ale oni lekko sobie Witoldowe wojsko wzięli, że to lud był jako zbrojony i że się od pierwszego uderzenia skruszy, jako glinkiany garnek pod młotem. A prawda-li to, czy też nie prawda, nie wiem.

— I prawda, i nie prawda! — ozwał się roztropny Maćko. — My ze Zbyszkiem znamy ich, bośmy razem z nimi wojowali. Jużci zbroja u nich gorsza i chmyzowane konie, przeto często bywa, że się pod naporem rycerstwa ugną, ale serca mają tak chłobre, albo i mężniejsze niż Niemce.

— Niezadługo się to pokaże, — rzekł Powął. — Królowi ciągle służy do oczu płyną na myśl, że tyle się krwie chrześcijańskiej rozleje, i do ostatniej chwili rad by sprawiedliwy pokój zawrzeć, ale pycha krzyżacka do tego nie dopuści.

— Jako żywo! Znam ja Krzyżaków, i wszyscy ich znamy — przytwierdził Maćko. — Bóg już tam wagi przyładował, na których polowy krew nasza i nieprzyjaciół naszego plemienia.

— Już byli niedaleko chorągwi mazowieckich, między którymi tkwiły namioty pana de Lorche, gdy wtem na środku "ulicy" spostrzegli spórą gromadę ludzi zbitych w kupę i patrzających na niebo.

— Stójcie tam! stójcie! — zawołał jakiś głos na środku gromady.

— A kto mówi, i co tu robicie? — zapytał Powął.

— Proboszcz kłobucki. A wy kto? — Powął z Taczewa, rycerze z Bogdańca, i de Lorche.

— Ach, to wy, panie! — rzekł

tajemniczym głosem ksiądz proboszcz, zbliżając się do konia Powąła. — Spójrzcie jeno na miesiac i patrzcie, co się na nim wyrabia. Wrócenia to i cudowna noc! Więc rycerze podnieśli głowy i poczęli patrzeć na księżyc, który zbladł i bliski był zachodu.

— Nie mogę nic rozemnać! — rzekł Powął. — A wy co widzicie?

— Mniech w kapturze potyka się z królem w koronie! Patrzcie! o tam! W imię Ojca i Syna i Ducha! O jakże się okrutnie zmagają... Boże, bądź miłosierny nam grzesznym!

Naokół zapadła cisza, bo wszyscy wstrzymali oddech w pierśsiach.

— Patrzcie, patrzcie! — wołał ksiądz.

— Prawda! coś ci takiego jest! — rzekł Maćko.

— Prawda! prawda! — potwierdził inni.

— Ha! król obalił mnicha! — zakrzyknął nagle proboszcz kłobucki, — nogę na nim postawił! Pochwalony Jesus Chrystus!

— Na wieki wieków!

W tej chwili duża czarna chmura przykryła księżyc — i noc stała się ciemna, — tylko blask ognisk drgał krwawymi pasmami w poprzek drogi.

Rycerze ruszyli dalej, a gdy już odjechali od gromady, Powął sytał:

— Widzieliście co?

— Z początku nic — odpowiedział Maćko, ale potem widziałem wyraźnie i króla i mnicha.

— I ja.

— I ja.

— Znak Boży — ozwał się Powął. — Ha! to już, mimo żeż naszego króla, nic widać z pokoju nie będzie.

— A bitwa będzie taka, jakiej świat nie pamięta — rzekł Maćko.

I jechali dalej w milczeniu, mając serca wezbrane i uroczyste.

Lecz gdy już byli niedaleko namiotu pana de Lorche, zerwał się znów wichur z taką siłą, że w mgnieniu oka porozrywał ogniska Mazurów. Powietrze zarożło się syczącami głowami, płonących szczy-

pek, skier, a zarazem przestoniło się kłębami dymu.

— Hej, dmnie okrutnie! — mówił Zbyszko, ociągając oponę, którą mu wiatr na głowę zarzucił.

— A w wichurze jakoby jęki i płacz ludzki słyhać.

— Świt już niezadługo, ale nikt nie wie, co mu dzień przyniesie — dodał de Lorche.

ROZDZIAŁ XV

Nad ranem wichura nie tylko nie ustala, ale wzmogła się do tego stopnia, że niepodobna było rozciągnąć namiotu, w którym król zwykł był od początku wyprawy służyć codziennie trzech mszy świętych. Przybiegli wreszcie Witold z prośbami i błaganiami, aby nabożeństwo do stosowniejszej pory w zaciszach leśnych odłożyć i nie wstrzymać pochodu. Jakoż stało się zadość jego życzeniu, bo nie mogło być inaczej.

O wschodzie słońca ruszyły wojska ława, a za nimi nieprzejrzany tabor wozów. Po godzinie pochodu wiatr uciszył się, tak, że można było rozwinąć chorągwie. I wówczas pola, jak okiem sięgnąć, pokryły się niby kwieciami stubarnym. Żadne oko nie mogło objąć zastępów i teg olasu rozmaitych znaków, pod którymi pułki posuwały się naprzód. Szła więc Ziemia Krakowska pod czerwona chorągwią z białym orłem w koronie, była zaś to chorągiew naczelna całego Królestwa, wielki znak dla wszystkich wojsk. Niosł ją Marcin z Wrocławia, herbu Półkozy, rycerz potężny i w świecie sławny. Za nim szły hufty nadworne, jeden mając nad sobą podwójny krzyż litewski, drugi pod Pogonią. Zaś pod znakiem św. Jerzego ciągnął potężny zastęp najemników i ochotników zagranicznych, przeważnie z Czechów i Morawców złożony. Tych wielu stanęło na tej wojnie, bo i cała czterdziesta dziesiąta chorągiew była wyłącznie z nich złożona. Lud to był, zwłaszcza w piechocie, która ciągnęła za kopijnikami, dziki, niesforny, ale do bitwy tak zaprawny, a w spotkaniu tak zaciekły, iż wszelkie inne pie-

choty, gdy się o nich otarły, odskakiwały co prędzej, jako pies od jeża. Berdysze, kosy, topory, a szczególnie żelazne cepy stanowiły ich broń, którą władali wprost strasznie. Najmowali się oni każdemu, kto ich płacił, albowiem żywiołem ich jedynym była wojna, grabież, rzeź.

Wpobok Morawców i Czechów, szło pod swymi znakami szesnastu chorągwi ziem polskich, w tych jedna przemyska, jedna lwowska, jedna halicka i trzy podolskie, a za nimi piechoty tyche ziem, przeważnie zbrojne w rohatyny i w kosy. Książęta mazowieccy Janusz i Ziemowit wiedli chorągwie dwudziestą pierwszą, drugą i trzecią. Tuż szły biskupie, a potem pańskie w liczbie dwudziestu dwóch. Więc Jaska z Tarnowa, Jędrka z Tęczyna, Spytka Leliwy, i Krzono z Ostrowa, i Mikołaja z Michałowa, i Zbigniewa z Brzezia, i Krzono z Kozichów, i Kuby na Koniecpolu, i Jaska Ligęzy, i Kmity i Zakijki, a oprócz nich rodowa Gryfitów, i Bobowskich, i Koźlich Rogów, i różnych innych, którzy w bitwach zbierali się pod wspólnym herbowym godłem i wspólnie wykrzykiwali "zawołanie".

I tak rozkwitła pod nimi ziemia, jak rozkwitają łąki na wiosnę. Szła fala koni, fala ludzi, nad nimi las kopii z barwnymi "płachetkami" na kształt drobniejszych kwiatów, a z tyłu, w obłokach kurzawy, miejskie i kmiecie piechoty. Wiedzieli, że ku bitwie straszliwej idą, ale wiedzieli, że "trzeba", więc szli z ochotnym sercem.

Na prawym zaś skrzydle płynęły Witoldowe watahy, pod chorągwiemi różnej barwy, ale z jednakim wyobrażeniem litewskiej Pogoni. Zaden wzrok nie mógł objąć wszystkich zastępów, ciągnęły się one bowiem wśród pól i lasów na szerokość przeszło mili niemieckiej. (C.d.n.)

PRACA DLA DZIEWCZĄT

Potrzebne są dziewczęta do owijania cukierków.
Praca lekka — Dobry zarobek.
Zgłaszać się: Fabryka "A VENECIA-DORA" — RUA CABRAL, 461...

NA ŚNIEŻNYCH ŚLADACH POTWORA

RELACJE BRYTYJSKIEJ EKSPEDYCYJ O DZIKICH LUDZIACH I POTWORNICH ZWIERZĘTACH

Czterech uczonych, specjalistów od ssaków, pracujących w British Museum, przybyło do londyńskiego zoo i pojechali sporządzić odciski gipsowe "świętej małpy" tybetańskiej, zwanej "langurem" oraz brunatnego niedźwiedzia.

Główny dozorca zoo londyńskiego przez 20 minut usiłował wywabić z klatki langura, ofiarowując mu główkę salaty, ale zwierzę nie chciało wyjść i położyło swej stopy na mokrym piasku, z którego później robił się odcisk gipsowy. Przy pomocy drugiego dozorca, wypchnięto wreszcie z klatki langura i utrwalono w gipsie ślad jego stopy. Dwuletni niedźwiedź brunatny nie stawiał większego oporu i pozwolił odcisnąć sobie łapę na piasku.

Odciski stóp tych zwierząt mają dopomóc uczonym, którzy dokonali sensacyjnego odkrycia w Himalajach. Brytyjska wyprawa wysokogórska, która niedawno wróciła do Londynu, przywiozła ze sobą fotografie tropów na śniegu, pozostawionych przez jakąś tajemniczą bestię, jak niektórzy przypuszczają, przypominającą wyglądem goryla.

Gdy w 1921 roku wróciła do Anglii ekspedycja górską z Himalajów, mająca na celu rozpoznanie dzikich okolic najwyższego szczytu na świecie, Mount Everest (29.140 stóp) uczestnicy jej twierdzili, że między tropami zajęcy i liśwo, dostrzegli ślad przypominający stopy człowieka. Odcisk 5-palcowej z jednym odstającym paluchem stopy miał 12 cali długości. Od tego czasu przez 30 lat, każda następna wyprawa w Himalaje przywiozła do Anglii opowiadania o rzekomym potworze, żyjącym w pustkowiach górskich.

Ma to być — jak twierdzą rzekomo naczelnicy świadców — potwór

6 stóp, którego białe ciało pokryte jest zwichrzonymi kłakami, ale twarz o rysach ludzkich nie jest owolona. Potwór ma jakoby pozerac jak i tybetańskie woły, a gdy jaków nie ma, wówczas pożera ludzi. Tubyłcy twierdzą, że człowiek, który zobaczył potwora — umiera. I nni utrzymują, że potwór ma stopy zwrócone do wewnątrz i podobno schodzi z góry tyłem. Jeszcze inni są przekonani, że potwór jest wcieleniem kobiet, które zmarły przy porodzie lub też w ogóle ludzi, którzy zginęli gwałtowną śmiercią. Nie wyrządza on krzywdy ludziom, chyba, że został przez nich podrażniony. Wreszcie nie brak twierdzeń, że w Himalajach żyje nieznanne plemię dzikich ludzi. Kobieta z tego plemienia jest silniejsza, dziksza od mężczyzny i zabija go, jeżeli nie odwzajemnia on jej miłości.

Fotografie tropów potwora himalajskiego zamieścił "Times" Dziennik ten finansował ostatnią ekspedycję wysokogórską w Himalaje, podobnie jak i poprzednie wyprawy. Ślad stopy potwora Himalajów ma długość 12 i pół cala.

Wśród uczonych powstało — po ogłoszeniu tych pierwszych fotografii tropu tajemniczej istoty Himalajów — zrozumiałe podniecenie i zaczęły się dochodzenia w celu stwierdzenia jego przynależności zoologicznej. Dlatego właśnie zaczęto badać odciski stóp małpy tybetańskiej i niedźwiedzia brunatnego w londyńskim zoo, aby porównać je z fotografiami. Odcisk stopy langura ma 7 cali długości. Przeciwnicy teorii, iż potwór Himalajów może być dużym langurem, dowodzą, że na śniegu nie widać było śladów ogona małpy, i dlatego skłaniają się oni ku przypuszczeniu

Dobroczynne Działanie Drzemki

Osoby używające drzemki za dnia żyją dłużej od tych, które zwykle pracują bez wypoczynku cały dzień. Kto nie może urządzić sobie drzemki za dnia, ten powinien wziąć sobie dość czasu na obiad, aby móc wypocząć i choć na chwilę zapomnieć o troskach towarzyszących pracy.

Sen we dnie jest specjalnie bezcenna rzeczą dla dzieci i trzeba je do tego przyzwyczajać. Nawet gdy dziecko nie zasnie, to samo wypoczęcie w łóżku działa bardzo dobrze na jego zdrowie. Wiadome jest, że niemowlęta i dzieci poniżej siedmiu lat powinny spędzić więcej niż potowe doby na spaniu, ale zapominają się często o tem, że ludzie dorosli także potrzebują wypoczynku i regularnego snu.

Często sypią się młodzi ludzie opowiadających z dumą o tym, że mogą pracować po nieprzespanej nocy, albo też, że nie działają na nich ujemnie krótki bardzo wypoczynek. Chwilowo, przez jakiś czas mogą oni nie odczuwać zbyt dużego zmęczenia i osłabienia, ale to tylko przez pewien czas. Później to lekceważenie odpoczynku zawsze się odbije na ich zdrowiu. Często ludzie tacy spostrzegają za późno prawdę, że ludzka maszyna wymaga bezwzględnie regularnego odpoczynku, aby mogła odnowić siły utracone przy pracy.

Osoby cierpiące na wysokie ciśnienie krwi, osłabione serce, suchoty odzaj matki karmiącej pierśią niemowlęta, dobrze rozumieją znaczenie wypoczynku. Przychodzący

ze chodzą tu o tropy dużego niedźwiedzia.

Są wreszcie uczeni, którzy twierdzą, że tropy znalezione na śniegu w Himalajach, nie należą do żadnego ze znanych zwierząt, wobec czego w Himalaje musi ruszyć jeszcze jedna ekspedycja, tym razem zoologów, którzy by ostatecznie rozwiązali dręczącą świat naukowy i budzącą dreszcze sensacyj zagadkę potwora Himalajów.

S. T.
Banem-rz]eHx. Jeeiz,f.c. bi

do zdrowia po ciężkiej chorobie, wiedzą dobrze o tym, jak lekarz zalecał częsty wypoczynek za dnia. Gospodynie domu wiedzą dobrze o tym, że godzina wypoczynku po obiedzie umożliwiała im wykończenie pracy dziennej z łatwością. Wiedzą one dobrze o tym, że nieustanna praca wyczerpuje siły przed wieczorem.

Podług twierdzenia niektórych poobiednia drzemka przeskądza im w szybkim zasypianiu w nocy. Jednakowoż ludzie nerwowi zazwyczaj lepiej zasypiają wieczorem, jeżeli mieli krótką drzemkę po południu.

Niektórzy ludzie mniej potrzebują snu od innych. Jedni czują się wypoczęci po siedmiu godzinach snu, podczas gdy inni muszą spać osiem godzin. Najważniejszą jednak rzeczą jest dostateczny wypoczynek. Dostateczny i regularny sen w nocy jest rzeczą konieczną, ale wypoczynek za dnia pożyteczną.

Dziwactwa wielkich ludzi

Balzac, pracując po nocach i śpiąc w dzień, tak zakłócał życie swego otoczenia, że jeden z jego sekretarzy zwariował.

Kant nie znosił u siebie ludzi żonatych; jego wierny służący Lampe stracił pracę, kiedy wyszło na jaw, że nie jest kawalerem.

Goethe nie cierpiał zapachu czosnku, ludzi w okularach i psów; podał się do dymisji, gdy na rozkaz księcia Weimaru pojawił się pies na scenie teatru, którego Goethe był dyrektorem.

Wiktor Hugo twórca światobliwego Myriela, traktując w swych książkach o nędzy ludzkiej z hojnością i dobrocią św. Mikołaja, był kutwą niezadowolony do ofiarowania centyma biedakowi; w książeczce wydatków, którą prowadził z wielką sumiennnością, maskował w rubryce "Dobroczynność" wydatki na uwodzone służące.

WESOŁY KACIK

HISTORIA Z OSŁEM

"Dyłu, dyłu, dyłu, tańcowała babka. Jeżeli tu... mało ludzi — posłemy po dziecka" — śpiewał walsy Franc prowadząc na powrocie starego, zmęczonego osła, którego dziś kupił u "tropira". Osieł położył się na drodze i nie chciał iść dalej. Naprawdę Franc ciągnął coraz mocniej za powrót, daremnie przymierzał coraz to nowe ciomy i wołał: "ruszaj się osie!"

"Zmęczonego, usiadł przy drodze i odpoczywał gdy nadszedł jego bliższy sąsiad i zapytał: — A coż to Francu jest z tym osłem?"

— Nie chcę mnie słuchać — odpowiadał Franc. — Nie pomoże ani prośba ani groźba. Możeby jeszcze pomogło bicie... ale wiecie...

— Ano wiem... Osieł... Tak to bywa na świecie, — bijecie osła a sami nie wiecie...

J. W.

TYLKO DLATEGO

— Kelner, pan się chyba pomylił. Rachunek wynosi 13, a nie 14 dolarów.

— Ja wiem, ale sądziłem, że szanowany pan jest przesądny i dlatego zmieniłem cyfrę.

JEDYNA OKAZJA

Zona: — Co to jest, że ty ciągle we śnie gadasz?

Mąż: — I co się dziwisz? Nie dasz mi nigdy za dnia dojść do słowa — muszę się przecież kiedyś wygadać.

BĘDZIE BARDZO TRUDNO

Zarozumiały młodzieniec w towarzystwie:

— Nie lubię uczonych kobiet. Moja przyszła żona musi stanowczo być głupsza ode mnie.

— Cała bieda, że płuśpaz od siebie panu ba...do trudno znaleźć — odcieła się jedna z panien.

BIURO ADWOKACKIE

DR BRONISŁAW OSTOJA ROGUSKI
DR ZACARIAS EMILIANO SELEME
DR EDWARD ŻELAK

Załatwiają: — Sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i nacjonalizacje, oraz przeprowadzają inventarze.
PRAÇA ZACARIAS, 80, piętro III, sala 303 (Edifício João Alfredo)
Telefon: 2174, CURITIBA

OTICA CURITIBA

Sumiennie wykonuje się recepty okulistów
Jedyna specyfikowana
IRMÃOS BARBOSA LTDA.
CURITIBA
Rua Monsenhor Celso, 31 (Matriz)
Praça Zacarias, 92 (Filial)
PONTA GROSSA
Rua 15 de Novembro, 499 (Filial)

Leczenie bez operacji: hemoroidów, żylaków, chorób żołądkowych, niestrawności, zgagi, kiszki, wątroby, bólu kolek, ślepej kiszki, raka, wrzodów na nogach.
— Przyjmuje od 3-ej do 5-ej —

DR MENDES DE ARAUJO
AVENIDA JOÃO PESSOA, 68

CASA CRUZEIRO

SIELSKI, SBALQUEIRO & CIA.
Praça Coronel Enéas, 152
Żelastwo, naczynia kuchenne, szkło, farby, oleje, pokosty, nasiona ogrodowe, artykuły na prezenty itp. — CENY NISKIE.

DR STANISŁAW BEMBEŃ

LEKARZ — Klinika ogólna: leczy choroby kobiece, choroby żołądka, wątroby i wewnętrzne.
Konsultorium: Praça Tiradentes, 530 (altos da Farmácia Steinfeld), od 10-12 i od 3-6 godz.
Rezydencja: R. Julia da Costa, 368
CURITIBA — Tel. 4-3-7-6

DR. E. TEMPSKI — Lekarz

PRAKTYKOWAŁ W SZPITALACH W POLSCE
Przyjmuje od godz. 8-ej do 12-ej i od 4-ej do 6-ej
KONSULTORIUM: FARMACIA GUATIRA,
RUA MARECHAL FLORIANO, 742 — TELEFON 675
Rezydencja: Ulica 7 de Setembro, 3230 — Telefon 677

INSTYTUT OCZNY W LONDRYNIE

Dyrektor: DR. SZYMAŃSKI (Junior)
Szpital dla chorych na oczy, uszy, nos i gardło. Gabinety do badań wyposażone w najnowocześniejsze aparaty firmy Bausch-Lomb.
Leczenie tkankowe (Tecido - terapia de Filatov).
RUA MATO GROSSO, 1728 — Fone 190, - Hospitais Rocha Loures
LONDRINA — PARANA

CASA DE SAÚDE

SÃO FRANCISCO

Klinika prywatna — DR. JORGE MEYER FILHO
RUA SÃO FRANCISCO N.º 147 — CURITIBA — Telefon 1043
Operacje, choroby kobiece, porody, sztuczny pneumatorek X na płuca.
APARAT ROENTGENA — DIATERMIA. —
Raios ULTRA-VIOLETA, ZYSTOSKOPIA.
Przyjmuje od godziny 2-5. — W sobotę od godziny 11 do 1.

ESCRITÓRIO TÉCNICO

J. FICIŃSKI — Inżynier

ARCHITEKTURA I BUDOWNICTWO. — Poza Kurytybą przyjmuje projekty oraz budowę kościołów, kolegiów i większych budynków.
BIURO: RUA MARECHAL FLORIANO, N.º 50
TELEFON 350 — KURYTYBA — PARANA

DR. HYGINO A. TEMPSKI
ADWOKAT: Sprawy Cywilne, Kryminalne i Handlowe. Metryki, dokumenty, pełnomocnictwa. — Ustawodawstwo Pracy. — Godziny przyjęć, od 9 do 11 i od 3 do 6.
PONTA GROSSA — PARANA

DR CARLOS HELLER
Klinika chirurgiczna dla wszystkich. Leczy żylaki na nogach i rany bez operacji.
Kons.: Av João Pessoa, 68.
Przyjmuje od 11-ej do 12 i od 3-ej do 5-ej. Telefon 4527.
Rezydencja: Com. Araujo, 970
KURYTYBA — Telefon 424

Radios Philips
REVENDEDORES AUTORIZADOS
Casa Tarobá
STIER & STIER
Avenida João Pessoa, 111 - 115
CURITIBA — PARANA

DR. CLEMENTE PROCOPIAK
LEKARZ — Klinika dla dzieci.
Choroby kobiece, porody.
Klinika Medyczna
Ondas curtas i ultra-curtas, raios ultravioleta com queimador de cádmio. - Raios infra vermelhos.
Ondas Ultrasonoras
Kons. Edifício João Alfredo 80, 3-oie piętro - Telef. 4679. Res. Rua Cel. Dulcideo 881 — Curitiba

Fumos em corda Tiete, Goyano, Amarelino, Tabaki zagraniczne i papirosy. — Fajki od 5,00 do 280,00 - Chmiel. Sulfato de Cobre, Wieczne pióra.
FLORECKI — ROSARIO 64



Empregado com real sucesso nas TRAQUEOBRONQUITES EM TODOS OS SEUS GRAUS E SUAS MANIFESTAÇÕES COMO SEJAM: TOSSES, CATARROS, BRONQUITES e COQUELUCHE.

ELE SOUBE ESCOLHER!

A famosa qualidade PHILCO
leż do Sr. José Rodrigues,
com a idade de 105 anos, mais
um dos seus entusiastów.
Ele acha że PHILCO é o melhor
prezente que um Lar może otrzymać!
Veja e ożca um PHILCO e saberá a
razão.
PHILCO é melhor em som, belezę e
durabilidade! E é também excepcional em
estilo e preço!



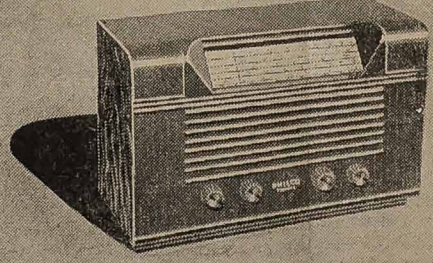
Não há dúvida! Se você comparar bem...
Você comprará um

PHILCO!

Distribuidores para o
Paraná e Santa Catarina

HERMES MACEDO S/A

Importação e Comércio
CURITIBA — PONTA GROSSA
LONDRINA E MARINGÁ



PHILCO 3514 - Ondas curtas e longas. 5 faixas. 6 válvulas. Bela caixa de madeira envernizada. Funciona com corrente elétrica de 110/220 volts ou acumulador. Tomada para toca-discos.

CASA dos PINTORES

PRAÇA ZACARIAS, 12; — FONE 2694
CAIXA POSTAL 347

FABRICA de TINTAS, ESMALTES e VERNIZES

WERNECK & Cia Ltda.
Mówi się po polsku

„ROCHEDO“

ODBUDOWA KOŚCIOŁÓW W POLSCE

KRAKÓW, (IC) Społeczeństwo polskie, w 95 procentach katolickie, nie szczędzi ofiar i wysiłków, by świątynie swe, zniszczone bardzo działaniami ostatniej wojny, odbudować w możliwie najkrótszym czasie i przywrócić im dawną ich świetność. Komunistyczny reżim nie może tej spontanicznej akcji Polaków przeszkadzać zbyt wyraźnie i chociaż ociąga się, gdzie może, z zatwierdzeniem planów odbudowy — uznać musi żądania katolików. Zdecydowana postawa społeczeństwa polskiego sprawiła nawet, że na cel odbudowy zewnętrznej świątyni przeznaczane są fundusze również z budżetu państwowego. Znalazło to szczególnie wyraz w akcji odbudowy Warszawy, gdzie reżim uznał za stosowne zwrócić się do śp. kardynała Augusta Hlonda z propozycją poparcia sprawy odbudowy stolicy i zgodził się na proporcjonalne przeznaczenie Funduszu Odbudowy na renowację świątyni katolickich.

1. KOŚCIÓŁ ŚW. ELŻBIETY W GDAŃSKU

Zabytkowy kościół gotycki św. Elżbiety w Gdańsku, pochodzący z XIV wieku, został już całkowicie odbudowany z poważnych zniszczeń wojennych i objęty przez księży Pallotynów. Obecnie kościół ten otrzymuje nową piękną polichromię. Wykonuje ją — na razie w prezbiterium — metodą al fresco (na mokrym tynku) artystka malarzka Zofia Baudain de Courtenay, która zrobila również freski w szereg kościołów w kraju. Freski w prezbiterium kościoła św. Elżbiety przedstawiają sceny ze Starego i Nowego Testamentu, z życia Matki Boskiej, z dzieł męczeństwa Kościoła. Witraż w prezbiterium, wykonany przez firmę Pacholczyk w Warszawie, przedstawia cud św. Elżbiety oraz Trójcę św. Po obu stronach witraża przedstawione są sceny z życia Kościoła w Polsce.

2. KOŚCIÓŁ ŚW. KRZYŻA W WARSZAWIE

Odbudowa kościoła św. Krzyża postępuje naprzód. W ubiegłym roku w kościele tym ukończono balustradę z płaskowca przed świątynią i ułożono granitowe płyty i stopnie. Ukończone już całkowicie wieże i helmy posiadają niezwykle gustowną i zgrabną sylwetkę, obite są miedzianą blachą, która powoli zaczyna zielono patynować.

Obecnie w przygotowaniu są prace związane z odnowieniem frontu kościoła. Wykonuje je firma kamieniarska, która również dostarcza figur i elementów artystycznych jak głowice. W najbliższym czasie również podjęte będą prace związane z budową drzwi wejściowych, przy zachowaniu partii ocalałych tynków.

3. KOŚCIÓŁ NAJŚWIĘTSZEJ PANNY MARYI W GDAŃSKU

Kościół Mariacki w Gdańsku dominuje wokół swym monumentalnym ogromem. Oryginalnie budo wano tę świątynię przez półtora wieku, bo od r. 1343 do r. 1502. Powoli rosła gigantyczna budowla, która przeszła przez szereg faz, zanim przybrała kształt dzisiejszy. Jest to największy obecnie kościół w Polsce. Liczy 105 metrów długości, 35 metrów szerokości, 28 metrów wysokości do sklepień. Może pomieścić ponad 25.000 ludzi, tyle ile paryska Notre Dame. Wznosząca się od strony zachodniej wieża o murach 3-metrowej grubości z przyporami sięga 78 metrów wysokości. Na jej szczycie mieści się tępy dwudzielny dach. Wiele legend krążyło o rzekomo rozpoczętym ale niedokończonym strzelistym hełmie. Na szczyt tej wieży prowadził 565 stopni. Gwiazdziste sklepienie potrójnej nawy wspiera się na 28 olbrzymich wielobocznych słupach harmonijnie działających wewnątrz świątyni i nadających mu swoisty urok surowej, chłodnej acz wspaniałej wielkości. Potęgą ją dwa wieńce biegnące

wokół: 36 cm ostrołukowych okien sięgających ponad cztero-piętrowe kamienice i wieńce tyłu kaplic. Wrażenie przytłaczającego ogromu, jakie wywiera "Panna Maryja" łagodziły wdzięczne lotne iglice dwóch środkowych sygnaturk oraz osmiu bocznych wieżyczek.

Do czasu reformacji (1577) w kościele Najśw. Maryi Panny odbywały się uroczyste nabożeństwa z okazji tryumfalnych wjazdów królów polskich do miasta. Na zworniku jednej z bocznych kaplic przez trwał do dziś piękny, stary orzeł jagielloński. Począwszy od Kazimierza Jagiellończyka królowie polscy mieli prawo patronatu nad kościołem Najśw. Maryi Panny, przy czym godność tytularnego proboszcza wiązała się przeważnie personalnie z funkcją oficjała biskupa kujawskiego, któremu Gdańsk podlegał aż do początku XIX wieku.

4. CENNE ZABYTKI

W kościele Panny Maryi znajdowało się wiele sławnych zabytków sztuki: Słynny obraz malarza flamandzkiego Jana Memlinga z Brugii, przedstawiający Sąd Ostateczny (z r. 1473). Tryptyk ten stanowił chlubę miasta i ma za sobą niezwykłą przeszłość (m.in. Napoleon umieścił go w Louvrze). Na początku r. 1945 obraz został wy-

wieziony do Niemiec. Na wielkim oitarzu stała gotycka rzeźba (z r. 1516) Michała Szwarcza z Augsburga, przedstawiająca koronację Najświętszej Maryi Panny w niebie. Rzeźba ta uległa ciężkiemu uszkodzeniu w czasie działań wojennych i obecnie znajduje się w Muzeum Gdańskim. Osobliwością był zegar astronomiczny, umieszczony w północnej nawie bocznej, dzieło Jana Düringera z Torunia (w. XV). Pokazywał on niegdyś bieg gwiazd, słońca i księżyca, z wybieciem zaś godziny ukazywały się na szczycie figury apostołów. Z zabytków, które ocalały, wymienić trzeba m.in. dwa wielkie mosiężne pajaki, pochodzące z początku XVI wieku, ozdobione statuetkami Matki Boskiej dalej cenne okolicie chrzcielniczy odniane z mosiądzu w Holandii w połowie XIV wieku oraz "Piękna Madona" rzeźbiona w wapieniu (z XIV wieku).

W marcu 1945 roku, w czasie zdobywania miasta, uległy zniszczeniu sklepienia w prezbiterium i transepcie oraz częściowo w nawach spaliła się doszczętnie drewniana konstrukcja dachu kościoła i wieży. Z osmiu iglic pozostała tylko jedna. We wnętrzu świątyni spłonęło wszystko to, co było materiałem palnym. Odbudowę zaczęto w roku 1946 kiedy to zabezpieczono sklepienia. Następnie od-

budowano dach z materiału ogniotrwałego (obszar dachu wynosi 8.000 metrów kwadratowych). Kierownictwo techniczne nad odbudową objął inżynier Stanisław Obmiński, profesor Politechniki Gdańskiej. W roku 1948 przystąpiono do odtworzenia sklepień zniszczonych w r. 1945, a ukończono ją w jesieni 1949 roku. Najważniejsze prace rekonstrukcyjne zostały już wykonane: sklepienie, dach, sygnaturki i wieżyczki. Oszkono również prezbiterium. Oszklenie reszty kościoła jest w toku. Pozostaje jeszcze do wykonania urządzenie wnętrza świątyni.

Pobleźny ten przegląd zaledwie paru kościołów wykazuje, że naród polski — pomimo bardzo ciężkich warunków materialnych, niedożywienia oraz formalnych trudności z reżimem komunistycznym — odbudowuje ofiarnie swoje świątynie. Odbudowę tą widać w całej Polsce. Prawie każde miasto, a nawet wiejskie parafie posiadają kościoły, domagające się remontu lub poważniejszej przebudowy. Bez względu na panujące w obecnej Polsce warunki, odbudowa ta postępuje naprzód świadcząc o niezłomnej woli katolickiego narodu polskiego, gotowego na wszelkie ofiary dla zachowania swej Wiary i tradycji religijnych.

WALKA Z AMERYKAŃSKIM STYLEM

WARSZAWA, (IC) — Komunistyczne organizacje partyjne przystąpiły do bezwzględnej walki z tak zwanym "amerykańskim stylem życia". Ogłoszono w prasie szereg napastliwych artykułów, zorganizowano wiele zebrań i utworzono wśród studentów specjalne komórki donosielskie celem denuncjowania i zwalczania młodzieży, przyjmującej niektóre zwyczaje amerykańskie.

Do "kapitałistycznych zwyczajów zgniłej Ameryki" zaliczają komuniści: noszenie szerokich kapeluszy i luźnych marynarek, falowanie czupryny, ubieranie się w kolorowe skarpetki i jaskrawe krawaty, noszenie przez dziewczęta nylonowych pończoch i bluzek bez rękawów, strzyżenie włosów na krótko, tańczenie nowoczesnych tańców i wreszcie słuchanie radiostacji amerykańskich. Wysokłe władze komunistyczne nazywają wszystkich tych, którzy "hołdują modzie amerykańskiej", chuliganami, bawantami, bikińiarzami i biglarzami. "Każdy bikińiarz, to wróg Polski ludowej, pisze prasa komunistyczna. Trzeba go tępić na każdym kroku i z całą bezwzględnością. Zaczyna się zwykle od niewinnych boogie-woogie, a kończy się na słuchaniu Głosu Ameryki i wrogiej propagandzie".

Komunistyczne góry napotykają jednak na poważne trudności wśród samych młodych komunistów, którzy nie tylko hołdują tej rzekomo amerykańskiej modzie, ale pozwalają sobie nawet na krytykę rozporządzeń, twierdząc, że wygląd zewnętrzny nie ma nic wspólnego z ideologią marksizmu — stalinizmu i odważają się protestować przeciw wtrącaniu się państwa socjalistycznego w prywatne życie. Dotychczasowe protesty nie przynosiły jednak na nic. Partia wydała rozporządzenie przymusowego strzyżenia włosów i pilnowania ubioru we wszystkich szkołach i organizacjach partyjnych. Jako wynik tego zarządzenia w szkole w Sierpcu ostrzyżono jednego dnia wszystkich chłopców maszynką na zero, co wywołało spontaniczne burzenie. Gdy zanępkowane wiaderka szkolne zwróciły się o wyjaśnienie do dyrekcji liceum, otrzymały odpowiedź, że wyszedł rozkaz władzy, mówiący: "do dnia 13 b.m. uczniowie ośmiu klas obetną włosy na zero. Natomiast uczniowie klas od 9 do 11 obetną włosy w grzywkę nie większą jak 3 cm. Do opornych zastosowane będą kary aż do usunięcia ze szkoły. Rozporządzenie wykonano przedtermino

wo i wszyscy uczniowie są ostrzyżeni według wyznaczonych norm". Przeciw takim zarządzeniom buntuje się młodzież, nawet należąca do komсомолów. W szkole w Broczynie komuniści urządzili "ludową zabawę dla młodzieży według norm". Przy wejściu ostrzyżono jednak chłopakom głowy. Zdenerwowani do najwyższego komсомольcy połamali stoły, pourywali krzesła

słom nogi i urządzili generalną bójkę, w czasie której rozprawili się z fryzjerami i aktywistami. Zanim ściągnięto dodatkowe posiłki policyjne, szkoła wyglądała jak pobojowisko. Pomimo protestów i buntów komuniści potrafili przeprowadzić swoje plany przy pomocy zwykłych swych metod: obozów koncentracyjnych, terroru policyjnego i głodu.

Wielka manifestacja we Wrocławiu

Dnia 12 grudnia odbyła się we Wrocławiu wielka ogólnopolska manifestacja duchowości katolickiej przeciw rewizjonizmowi Niemiec Zachodnich oraz przeciw niemieckiemu rewizjonizmowi. Manifestacja zgromadziła ponad 1.700 uczestników. Zjazd rozpoczął w nowo odbudowanej katedrze wrocławskiej mszą św., którą odprawił oraz kazanie wygłosił wikariusz kapituły wrocławskiej, ks. Kazimierz Lagosz. Właściwa manifestacja odbyła się w Teatrze Polskim. Przewodniczący zjazdu, ks. dziekan Czuj, powołał kilkudziesięciu osobowo prezydium. Główny referat zjazdu wygłosił ks. prof. Eugeniusz Dąbrowski. Po referacie rozwinęła się wielogodzinna dyskusja, w której zabierało głos

kilkunastu mówców. Zebrani uchwalili obszerną rezolucję stwierdzającą prawa Polski do Ziemi Zachodnich i potępiającą rewizjonizm zachodnio-niemiecki oraz projekty rewizjonistyczne Niemiec. Uchwalono również apele do katolików niemieckich i do Polonii zagranicznej.

— W manifestacji wrocławskiej uczestniczyli przedstawiciele licznych środowisk katolickich w Polsce: jak Katolicki Uniwersytet Lubelski, wydziały teologiczne uniwersytetów warszawskiego i krakowskiego, jak i wszystkie główne ośrodki prasy katolickiej. Uczestniczyli w niej także hezni naukowcy, pisarze i publicyści katolicy. Przybyła też do Wrocławia kilkusetosobowa delegacja katolików niemieckich z NRD.

Stabilizacja życia kościelnego na Ziemiach Odzyskanych

KRAKÓW, (IC) — "Tygodnik Powszechny" z dnia 13 stycznia b.r. podaje dwie ciekawe wiadomości, dotyczące stabilizacji życia kościelnego na Ziemiach Odzyskanych.

W ostatnią niedzielę adwentu ks. Prymas Stefan Wyszyński udzielił w katedrze wrocławskiej święceń kapłańskich 14 alumnom, którzy ukończyli seminarium duchowne we Wrocławiu. "Uroczystość ta ma wielką wagę — pisze Tygodnik — dla przyszłości pracy kościelnej na terenie Dolnego Śląska. Do pracy tej bowiem przystępuje obecnie pierwszy rocznik kapłanów, którzy całkowicie byli wychowani do tych potrzeb religijnych, jakie posiada ludność miejscowa. Święcenia te są dalszym krokiem naprzód w dziele organizacji życia kościelnego na Ziemiach Zachodnich Rzeczypospolitej Polskiej".

Z początkiem sierpnia 1951 roku ks. Prymas Wyszyński mianował,

- Zmarł był - dyktator prasowy

WARSZAWA, (IC) — W dniu 22 stycznia b.r. odbył się w Warszawie pogrzeb Jerzego Borejszy, osławionego nieprzyjaciela religii katolickiej, który w pierwszych latach warszawskiego reżimu usiłował zniszczyć wszelkie religijne zakłady i instytucje w Polsce.

Borejsza, którego prawdziwe nazwisko było Nuchim Goldberg, urodził się w roku 1906. Od roku 1929 należał do partii komunistycznej. W czasie ostatniej wojny działał we Lwowie jako agent NKWD, denuncjował Polaków i Ukraińców. Przez pewien czas służył w wojsku sowieckim, skąd delegowany był do Warszawy jako dyktator kultury i prasy. Na tym stanowisku walczył z Kościołem katolickim w Polsce. W roku 1948 został napiętnowany przez Bieruta, razem z Gomułą, jako nieprawomyślny i "mętny ideologicznie". Pomimo płaciliwego pokajania się i przyrzekania poprawy Borejszę usunięto ze wszystkich stanowisk, odebrano mu prezesurę założonej przez niego spółdzielni wydawniczej "Czytelnik" i odsunięto w cień. Od tego czasu Borejsza zniknął z widowni publicznej.

Propagandowe chwytły sowieckie

KRAKÓW, (IC) — Od czasu do czasu ukazują się w prasie reżimowej listy uczestników wycieczek do Rosji sowieckiej, jakie często urządzane są pod różnymi pozorami dla Polaków z różnych zawodów.

Ostatnio wyjechała taka wycieczka do Rosji na obchody 34 rocznicy rewolucji październikowej. Wśród nich był tam również Jan Tylec, górnik kopalni "Dymitrow", który otrzymał "Nagrodę Państwową" za zastosowanie metody dwucykli na dobie. Ogłoszone w piśmie komunistycznym list jego do redakcji, w którym poza normalnymi superlatywami o "szczęściu i dobrobycie", jak ma panować w Rosji sowieckiej, znajdujemy ciekawy, bo po raz pierwszy zastosowany w Polsce, tryk propagandowy. Jan Tylec kończy swój list w następujący sposób:

"Gdy przechodziliśmy koło fabryki "Moskwiacz" zaintrygowała nas grupa ludzi. Okazało się, że są to górnicy, hutnicy i robotnicy podmoskiewskich zakładów pracy, którzy przyjechali tu nabyć samochody osobowe "Moskwiacz". Co prawda każdy w Polsce dobrze wie, że w Rosji sowieckiej niema prywatnej własności, a tym bardziej prywatnych samochodów. Pozatym szczególnie ruch samochodowy jest bardzo ograniczony. Tryk propagandy mimo to zastosowano w nadziei zbłamucenia ludności polskiej.

KARY WIEZIENIA ZA OPUSzcZENIE PRACY

KRAKÓW, (IC) — Reżim warszawski wprowadza na sposób sowiecki kary więzienia za spóźnienie lub niestawienie się do pracy. Kary rozpoczęto stosować najpierw na Śląsku, gdzie Rosja wyznaczyła dokładne kontyngenty wydobycia węgla. Z powodu przepracowania i niedożywienia wielu górników stało ich choruje i produkcja nie stoi na poziomie, wymaganym przez Rosję. Nie tylko spóźnienia ale niestawienie się do pracy jest na porządku dziennym. Chorym górnikom przychodzi z pomocą lekarze, którzy wystawiają potrzebne świadectwa choroby, co zwalnia robotnika od stawienia się w kopalni lub w fabryce.



Para o bom funcionamento
do ESTOMAGO e INTESTINOS
USA:
ELIXIR WESTPHALEN